

Udany świąteczny wypoczynek w gronie rodzinnym i na wczasach Wyteżona praca w wielu zakładach

Informacja własna

(P) Święta minęły w całym kraju pod znakiem wypoczynku. Deszczowa pogoda sprawiła, że zamiast tradycyjnych spacerów po zaśnieżonych alejkach parkowych — spędziliśmy Święta w domach, w gronie rodzinnym. Nawet w górach, dokąd w poszukiwaniu śniegu wybrało się wiele tysięcy turystów z całej Polski — było słotnie.

Dla wielu ludzi Święta były normalnym dniem pracy. Spodzielając się dużego ruchu turystycznego — dyrekcja FWP w Międzyzdrojach otworzyła wszystkie domy wypoczynkowe wyposażone w centralne ogrzewanie. Święta spędziło tam ok. 10 tysięcy osób. Obok polskich turystów na Wybrzeże przybyło również promem do Słowińskiego wielu Szwedów.

Wiele rad zakładowych większych zakładów pracy zorganizowało dla swych załóg dwudniowe wycieczki do górskich miejscowości wypoczynkowych. We własnych domach wczasowiczyli w Krynicu, Rabie Niżnej i Krościenku oraz w kwaterach prywatnych w Zakopanem, Kamienicy, Tymbarku wypoczywały załogi z Krakowa i Nowej Huty.

Również w zakładowych ośrodkach wczasowych wypoczywał wraz z rodzinami śląscy hutnicy i górnicy. Ok. 300 hutniczych rodzin z huty „Batory” spędziło święta w Wiśle i

Szczyrk. Górnicy kopalni „Katowice” wypoczywali wraz z rodzinami w Jaworzynie i Tresnej.

Poza grupami zorganizowanymi — w górach przebywało wiele tysięcy turystów indywidualnych, którzy wybrali się do schronisk z pełnym wyposażeniem narciarskim. Ale śniegu nie było.

Turyści uczestniczyli więc w licznych atrakcyjnych imprezach organizowanych tradycyjnie przez górali. I tak we wsiach Ujsoły, Koniaków, Laliów i wielu innych odbył się góralski barwny karnawał. Od chałupy do chałupy wędrowali „zapustnicy” i „przebiernicy” składając świąteczne życzenia. Odbyły się też liczne pokazy tradycyjnych świątecznych zespołów kukielkowych.

W ciągu dwóch dni Świąt — wielu gości odwiedziło rezerwat w Białowieży. Tradycyjnych kuliaków nie było. Turystów zwiedzała więc słynny rezerwat żubrów a także muzeum puszczańskiej przyrody.

Alle Święta — to nie tylko wypoczynek. Wiele załóg pracujących w tzw. ruchu ciągłym Święta spędziło przy stanowiskach roboczych.

Pracowite Święta mieli energetycy, którzy czuwal nad statym dopływem energii elektrycznej do naszych mieszkań. Bez chwili przerwy pracowali hutnicy tzw. gorących wydziałów wytapiających stal.

Pracowite dyżury miały również załogi telegrafu i między innymi telegrafistów, pośredniczących w przekazywaniu świątecznych życzeń, pozdrowień tym wszystkim, którzy spędzali je daleko od swych rodzin.

Pracownicy stacji Szczecin-Radio tylko w pierwszy dzień Świąt przekazali polskim załogom jednostek morskich ponad tysiąc depeesz. Depesze wysłane były m.in. załogom polskich statków floty rybackiej znajdujących się na łowiskach południowego Atlantyku, na Oceanie Indyjskim, na Pacyfiku, nawiązywano także łączność z polską załogą arktyczną im. Arctowskiiego. (lat.)

Żołnierskie Święta w Ismailii

(A) Święta spędzali żołnierze polskiej wojskowej jednostki specjalnej wchodzącej w

Depesza gratulacyjna Piotra Jaroszewicza do premiera Australii

(A) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Związku Australijskiego Malcolm Fraser'a z okazji ponownego wyboru go na to stanowisko. (PAP)

„Kosmos-971” wystrzelono w ZSRR

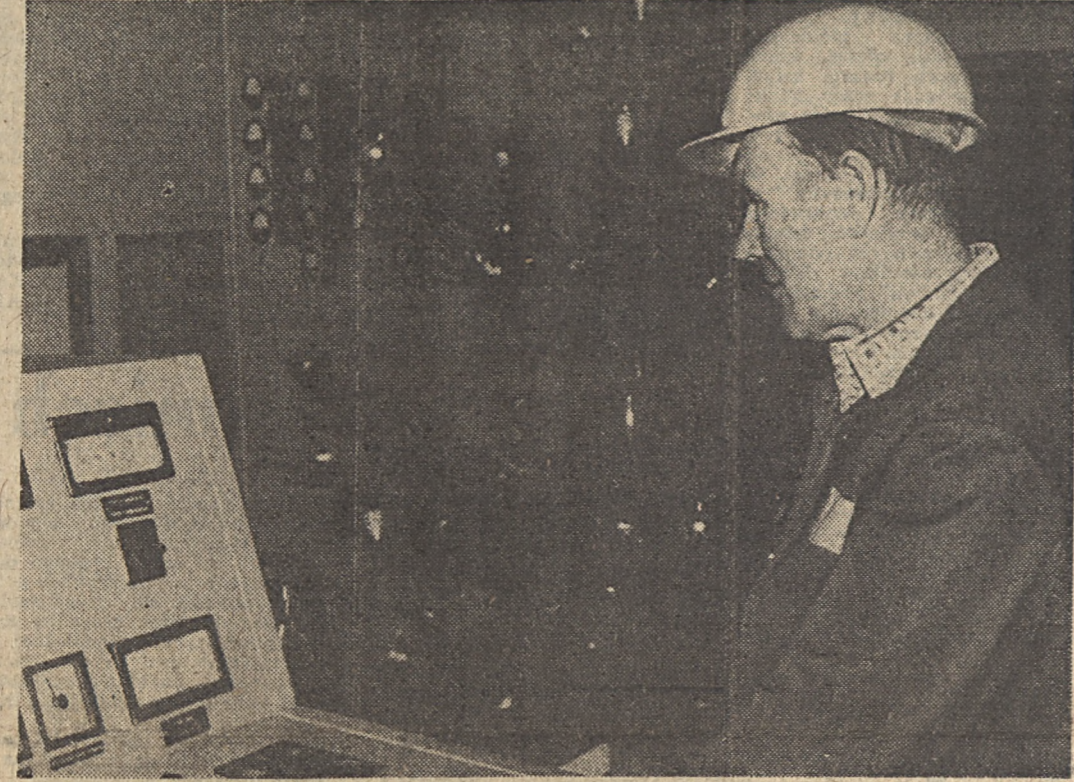
MOSKWA (PAP). W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę ziemi typu „Kosmos-971”. Na pokładzie satelity znajduje się aparatura naukowa do badania przestrzeni kosmicznej.

Jak informuje radzieckie centrum kontroli lotów kosmicznych urządzenia satelity funkcjonują prawidłowo. (A)

skład doraźnych sił zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie przy... jodle przywiezionej z kraju do polskiej kwatery w Ismailii specjalnym samolotem, którym dostarcza się naszym żołnierzom systematycznie prasę, wydawnictwa książkowe i filmy.

W okresie 4-letniej misji pod błękitną flagą ONZ służbę na Bliskim Wschodzie pełnią dotąd blisko 7 tys. oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego.

W tych dniach otwarto w kwaterze głównej UNEF w Ismailii wystawę szkiców p.n.: „Bliskowschodnie Impresje” pędzą sierz podchorążego Krzysztofa Burdy. Obrazy ilustrują sceny z życia i służby żołnierzy w bliskim wschodzie. (PAP)



(P) Władysław Sipowicz, palacz z elektrociepłowni Żerań podczas dyżuru w drugi dzień Świąt. W energetyce pracuje od 1954 r. Fot. CAF — Szyperko

Uśmiech dla starego człowieka

Rozmowa z Zofią Kulą siostrą PCK

z Zofią Kulą siostrą PCK

(P) — Proszę pani dlaczego zostaje pani siostrą PCK? — Sądzę, że powody mogą być różne. Np. chęć zdobycia zawodu szybko i bez ponoszenia kosztów. Ale głównie dlatego, że się chce pomagać ludziom.

— A jak było z panią? — Ja już od młodych lat lubiłam opiekować się słabszymi. Mam troje dzieci, nie poszłam do pracy, bo chciałam być wychowywać sama. Chciałam aby odziedziczyły to co uważałam za najwartościowsze — chęć niesienia pomocy.

— I udało się? — Teraz kiedy moje dzieci są już dorosłe, albo prawie — córka studiuje, starszy syn pracuje a młodszy chodzi do technikum — widzę, że udało mi się to w... osiemdziesięciu procentach i jestem zadowolona. Przez całe życie bowiem starałam się

wpływać na nie przykładem. Pracowałam — i pracuję nadal — bardzo aktywnie w TPD i opiekowałam się zawsze wieloma starszymi lub chorymi ludźmi, mieszkającymi w sąsiedztwie. Samotnych i nieuleczalnych jest przecież tak wielu.

— A kiedy została pani siostrą PCK? — Siedem lat temu przeczytałam w gazecie ogłoszenie PCK o kursach szkoleniowych dla siostr. Pomyślałam sobie wówczas, że przecież, od dawna, zajmuję się już tego rodzaju pracą społeczną. Kurs da mi więc tylko większy zasób wiedzy (a uczyć lubiłam się zawsze), no i pełne uprawnienia. Zgłosiłam się i zostałam przyjęta.

(Oglądam świadectwo ukończenia kursu pani Zofii Kul. Trwał on od 2.II. do 29.V.1970 roku i nosi numer 13181. Pani Zofia kurs ukończyła z wynikiem bardzo dobrym.)

— Ile osób w tym samym okresie ko pani ukończyło kurs siostr PCK? — Chyba dziewięćdziesiąt. — I wszystkie pracują do dziś dnia? — Przeciwnie, wydaje mi się, że została już tylko ja jedna. — Czym pani to tłumaczy? — W 1970 r. siostry PCK nie otrzymywały jeszcze etatów a (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Dążenie ZSRR do pokoju na świecie, pogłębienia odprężenia, zahamowania wyścigu zbrojeń i uregulowania trudnych problemów

Światowe echa wypowiedzi Leonida Breżniewa dla „Prawdy”

MOSKWA, BERLIN, PRAGA, SOFIA, BUDAPEST, BONN, LONDYN, WASHINGTON (PAP). Odpowiedzi Leonida Breżniewa na pytania korespondenta dziennika „Prawda” spotkały się z szerokim zainteresowaniem prasy na świecie. Środkami masowego przekazu, komentatorzy, radio i telewizja różnych krajów wskazują, że wypowiedzi przywódcy radzieckiego dały wyraz dążeniu ZSRR do pokoju na świecie, pogłębienia odprężenia, zahamowania wyścigu zbrojeń i uregulowania trudnych problemów międzynarodowych.

Prasa krajów wspólnoty socjalistycznej, która opublikowała wypowiedzi L. Breżniewa na pierwszych kolumnach, zwraca uwagę na wielkie znaczenie nowych radzieckich inicjatyw międzynarodowych, zwłaszcza propozycji w sprawie wzajemnej rezygnacji z produkcji bomby neutronowej. Wskazuje się na radzieckie inicjatywy zmierzające do zapobieżenia eskalacji wyścigu zbrojeń.

Prasa zachodniollemiecka komentując wypowiedzi Leonida Breżniewa w kontekście jego zapowiedzianej wizyty w RFN. „Koelnner Stadt-Anzeiger” pisze, że przywódca radziecki ma zamiar prowadzić rozmowy z kanclerzem federalnym Schmidttem nie tylko na temat problemów dwustronnych, zaś „Westdeutsche Allgemeine”, że,

Leonid Breżniew wyraził nadzieję, iż jego rozmowy z kanclerzem RFN będą także służyły szeroko pojętym interesom odprężenia i pokoju w Europie. Londyński „Financial Times” zauważa, że Związek Radziecki gotów jest do doprowadzenia do pomyślnego zakończenia radziecko-amerykańskich rozmów o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, natomiast amerykańska agencja prasowa UPI wskazuje, że Związek Radziecki pragnie, aby Stany Zjednoczone uczyniły więcej pozytywnych kroków w tym kierunku.

W pierwszych komentarzach na temat wypowiedzi, amerykańskie towarzystwa radiowo-telewizyjne „CBS”, „ABC” i „NBC” określiły wypowiedzenie Leonida Breżniewa jako „pięćdziesiąt lat odprężenia”. Ze strony ZSRR w związku z planami USA w sprawie forsowania rozwoju bomby neutronowej.

Uwagę obserwatorów zwracają również fragmenty dotyczące sytuacji na Bliskim Wschodzie. Libański dziennik „Asz-Szark” pisze, iż L. Breżniew przedstawił następujące stanowisko ZSRR wobec wydarzeń na Bliskim Wschodzie: jednostronne ustępstwa wobec Izraela nie doprowadzą do pokoju. „Washington Post” pisze natomiast, iż przywódca radziecki podkreślił, że separatystyczne rozmowy egipsko-izraelskie ma-

ją na celu stordedowanie globalnego uregulowania konfliktu bliskowschodniego.

Prasa cypryjska zwraca uwagę, że L. Breżniew potwierdził dążenie ZSRR do uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie z udziałem wszystkich zainteresowanych krajów. (P)

Delegacja SWAPO z wizytą w Polsce

(A) Na zaproszenie KC PZPR — 24 bm. przybyła do Polski delegacja Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO) z przewodniczącym organizacji — Sam Nujoma.

Wizyta potrwa kilka dni. W jej trakcie delegacja przeprowadzi rozmowy z czołowymi osobistościami naszego kraju, zapozna się także z osiągnięciami społecznymi i gospodarczymi Polski. Spotkania i rozmowy przyczynią się do umocnienia przyjaźni między narodami Polski i Namibii.

Organizacja Ludu Afryki Południowo-Zachodniej, utworzona w 1958 r., jest główną i jedyną walczącą o niepodległość Namibii organizacją ludności afrykańskiej tego kraju. W 1973 r. SWAPO uzyskała ONZ i Organizację Jedności Afrykańskiej, jako jedynego przedstawiciela ludności namibijskiej. W rok później SWAPO zostało przyjęte — jako członek stowarzyszony — do UNESCO i Światowej Organizacji Zdrowia. Na Dworcu Gdańskim w Warszawie delegację powitał sekretarz KC PZPR Ryszard Frelak i wiceminister spraw zagranicznych Eugeniusz Kulaga. (PAP)

Polska — pierwszym etapem

Ostatnie przygotowania przed podróżą zagraniczną prezydenta Cartera

WASHINGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głabinski pisze: W tym tygodniu, w czwartek 29 grudnia, prezydent Carter rozpoczyna swą podróż zagraniczną, w trakcie której złoży oficjalne wizyty w sześciu krajach Europy i Azji: w Polsce, Iranie, Indiach, Arabii Saudyjskiej, Francji i Belgii.

Tych kilka dni, jakie dzieli prezydenta od wyjazdu, poświęcone są niemal wyłącznie ostatnim przygotowaniom do poszczególnych wizyt. Nawet dni świąteczne, które prezydent spędził w swojej rodzinnej miejscowości, Plains, w stanie Georgia, poświęcone były częściowo tym przygotowaniom. Właśnie w Plains oznajmiono, że w czasie pobytu w Iranie prezydent spotka się z królem Jordani i Husajnem.

Prasa amerykańska z ostatnich dni, w tym świąteczne numery, przynosi wiele materiałów poświęconych zbliżającej się podróży, omawiają jej poszczególne etapy i ich znaczenie w amerykańskiej polityce zagranicznej.

Pierwszą wizytę, jak wiadomo, prezydent składa w Warszawie.

Omawiając polski etap podróży prasa podkreśla, że Polska jest po Związku Radzieckim największym i najważniejszym krajem Europy Wschodniej, a symbolicznym znaczeniem wizyty Cartera w Warszawie jest podkreślenie konieczności rozwijania i pogłębienia dialogu między Zachodem a Wschodem. Komentatorzy waszyngtońscy wskazują, że warszawska rozmowa obejmie dwa konkretne problemy: współpracę gospodarczą i wymianę handlową między USA a Polską oraz sprawy bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Prasa waszyngtońska podkreśla, że prezydent przez swą wizytę w Warszawie znajduje sobie w przyszłych wyborach sympatię głoszących Amerykanów polskiego pochodzenia. Głównym celem wizyty w Teheranie, podobnie jak w Arabii Saudyjskiej — piszą gazety amerykańskie — jest umocnienie współpracy gospodarczej.

Dwudniowe spotkanie Sadat — Begin. Utworzenie komisji politycznej i wojskowej

KAIR (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski, pisze: W poniedziałek rano zakończyło się w Ismailii pierwsze spotkanie w Egipcie, a drugie w historii, dwudniowe spotkanie prezydenta Anwara Sadata z premierem Menachemem Beginem.

Obrazy toczyły się z udziałem ministrów zagranicznych i obrony. Na zakończenie nie opublikowano żadnego dokumentu ani komunikatu. Najistotniejszym — z informacyjnego punktu widzenia — momentem rozmów, była 45-minutowa konferencja prasowa przed odjazdem Begin'a do Izraela.

Mimo olbrzymiej kampanii propagandowej, jaka towarzyszyła przygotowaniom do spotkania, którego znaczenie w dodatku wyolbrzymiano, realne wyniki rozmów doprowadzają się do porozumienia w sprawie utworzenia dwóch roboczych komisji — politycznej i wojskowej. Komisja polityczna na szczeblu ministrów spraw zagranicz-

nych rozpocznie obrady w Jeruzolimie na początku stycznia, zaś komisja wojskowa na szczeblu ministrów obrony — w Kairze w tym samym czasie.

Formalnie więc konferencja kairska nie została przerwana, a przekształcona w równoległe obrady dwóch komisji wyższego szczebla. Nie wyklucza się też następnych spotkań na szczycie — o ile zajdzie taka potrzeba.

Utworzenie komisji było koniecznością wynikłą z poważnych różnic zdań, jakie ujawniły się przy konfrontacji stanowisk stron. Pierwszym, narzucającym się wrażeniem, jest to, że Izrael nie odstąpił od swego stanowiska w sprawie palestyńskiej i w sprawie wycofania wojsk ze wszystkich terytoriów okupowanych. (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Seria zamachów bombowych we Francji

PARYŻ (PAP). W poniedziałek w Paryżu dokonano dwóch dalszych zamachów bombowych, ostatnich z serii tego rodzaju aktów terrorystycznych przeprowadzonych w ostatnich dniach przez bliżej niezidentyfikowanego oddzielne ugrupowanie partyzanckie miejskiej. Jedną z bomb uszkodzila stację kolejową Villepinte, na linii łączącej Paryż z międzynarodowym lotniskiem im. gen. de Gaulle'a. W wyniku drugiego zamachu zdemolowana została jedna z kawiarni na przedmieściu Paryża, Pantin. W obu przypadkach nie zanotowano ofiar w ludziach.

W pierwszy dzień Świąt grupa zamachowców ostrzelała rezydencję wiejską przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej, Georges'a Marchais. Również 25 bm. podłożono bombę w jednej z restauracji przy Północnej Elizejskich w Paryżu. W poniedziałek w Paryżu dokonano natomiast zamachu bombowego na siedzibę sądu w Aix-En-Provence.

Policja podała, że za zamach bombowy na przedmieściu Pantin odpowiedzialna jest nieznana dotąd organizacja określająca się mianem „Antyrastlow”. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Zmarł Charlie Chaplin

LONDYN (PAP). Jak donosiła agencja Reutersa, w niedzielę rano zmarł w Szwajcarii w swojej posiadłości największy aktor w historii kina niemelego, odtwórca dziesiątków znakomych ról komediowych, Charles Chaplin. Miał on 88 lat.

Chaplin był doktorem h.c. uniwersytetów w Oksfordzie i Durham. W 1975 r. królowa brytyjska Elżbieta II nadała Chaplinowi tytuł szlachecki.

Chaplin zmarł o 4 rano w swej rezydencji nad Jeziorem Genewskim, gdzie mieszkał od wielu lat. (A)



PRZEDSTAWIAMY pracowników Zakładów Przetwórstwa Paszowego w Ciechanowie. Od lewej: Zdzisław Jezierski, Wojciech Szczepaniński, Stanisław Bartok, Mieczysław Kowalski, Wojciech Szarlak, Zbigniew Kwapisz i Kazimierz Bielski. Fot. Zbigniew Furman

pracowników Zakładów Przetwórstwa Paszowego w Ciechanowie. Od lewej: Zdzisław Jezierski, Wojciech Szczepaniński, Stanisław Bartok, Mieczysław Kowalski, Wojciech Szarlak, Zbigniew Kwapisz i Kazimierz Bielski. Fot. Zbigniew Furman

Sztorm na Bałtyku — halny w górach

Święta po wodzie

Informacja własna

(P) Święta nie miały w tym roku tradycyjnej, mroźnej i śnieżnej oprawy. Tak więc raz jeszcze sprawdziło się ludowe przysłowie: „Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie”. Niemal w całej Polsce panowała odwilż. Wystąpiły opady deszczu, lokalnie na południowym zachodzie śnieg z deszczem i mrazem. Wiatry bardzo silne wiatry.

Na Bałtyku szalał sztorm. Siła wiatru dochodziła do 9 st. w skali Beauforta. Wichura na Wybrzeżu Zachodnim, m. in. w woj. koszalińskim, zrywała naporowe przewody wysokiego napięcia, linie telefoniczne.

W Tatrach i Sudetach, dokąd wybrały się tysiące turystów z całej Polski — wiał halny. Na Śnieżce prędkość wiatru osiągała w porach 40 metrów na sekundę, na Kasprowym Wierchu szybkość wiatru przekraczała 30 m/s. W tej sytuacji unieruchomiona została kolejka linowa na Kasprowy Wierch, a także wyciągi krzesełkowe.

Na południu kraju, gdzie lokalnie zanotowano opady marz-

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże. Miejscami niewielkie opady deszczu a w górach śniegu. Temp. maks. od plus 2 st. na wschodzie do plus 7 st. na zachodzie.

Wiatry umiarkowane, na północy dość silne, zachodnie i południowo-zachodnie. (PAP)

KALENDARIUM

- Wtorek jest 361 dniem 1977 r. Do końca roku pozostało 4 dni robocze.
- Słońce weszło dziś o godz. 7.45, a zeszło o godz. 15.29. Wschód Księżycy o godz. 17.50, zachód godz. 8.25.
- Imieniny obchodzą: Jan i Maksym.

(J. L.)

Dziś 8 stron

Woda – surowiec deficytowy

„Mała retencja” w czynie społecznym

Informacja własna

(A) Tylko 20 proc. mieszkańców wsi korzysta z urządzeń wodociagowych, a są takie regiony kraju, jak np. woj. kieleckie, gdzie aż 50 proc. wsi pozbawionych jest wody nadającej się do picia czy hodowli. Polska nie należy niestety do obszarów zasobnych w ten bezcenny dla człowieka i gospodarki narodowej surowiec, woda staje się więc coraz częściej tematem dyskusji nie tylko lokalnych. Jej braki stanowią bowiem istotną barierę w rozwoju rolnictwa, w realizacji programu zwieleniowego kraju, nie mówiąc już o trudnościach w szybkiej likwidacji zanieczyszczeń na wsi, wyrównywaniu dysproporcji między standardem życia ludności żyjącej w mieście i na wsi.

O wadze tematu świadczy fakt, iż w ciągu ostatnich tylko dni nad sposobem zmniejszenia deficytu wody bardzo żywo debatowali posłowie z komisji administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, że zagadnieniu temu poświęcono też uwagę na posiedzeniu komisji czynów społecznych Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. I tu i tam mówiono o potrzebie jeszcze lepszego wykorzystania inicjatywy społecznych ludności, która walczy przyczynia się do poprawy bilansu wodnego w swoich województwach poprzez budowę

zbiorników, zalewów, odbudowę i konserwację urządzeń służących retencjonowaniu wody. Największe osiągnięcia mają w tym względzie województwa radomskie, częstochowski i suwalskie.

Niedawno sekretarz OK FJN Zygmunt Surowiec, członek Komisji Czynów Społecznych OK FJN wraz z wicewiceprezesa, przedstawicielem KW PZPR działaczami Frontu Jedności Narodu odwiedzili gminy i miejscowości na terenie woj. radomskiego gdzie niezależnie od inwestycji państwowych realizuje się w czynach społecznych tzw. mała retencja.

W naszym ubogim w wodę kraju województwo radomskie zajmuje jedno z ostatnich miejsc pod względem zasobów. Brakuje tu bowiem naturalnych zbiorników. Stopniowo wyczerpują się też zasoby wód gruntowych — na skutek intensywnego uprzemysłowienia i coraz większego zużycia wody przez zakłady wojewódzkie.

Dlatego też za sprawę zasadniczą dla dalszego rozwoju województwa uważa się zatrzymanie możliwie wszystkich wód odpływających właśnie za pomocą sztucznych zbiorników. Tym to pilniejsze, że potrzeby rosną z roku na rok. O ile w ub. roku rolnictwo, przemysł, miasta i wieś woj. radomskiego zużywały około 233 mld m sześciu, o tyle już w roku 1980 potrzeby te wzrosną siedmiokrotnie, nie licząc zużycia wody przez elektrownie. Koźlenice, która korzysta z wód Wisły. Jeśli w sukurs głównym odbiorcom, do których należy rolnictwo i przemysł, nie przyjdą nowe zbiorniki — to w roku 1990 większość terenów w tym województwie grozi suszą.

W tej sytuacji w planie wojewódzkim przewiduje się budowę kilku nowych zbiorników, magazynujących wodę (do największych należy zbiornik Domaniów na rzece Radomce) oraz sieci kanałów, a także organizację całego systemu oczyszczalni ścieków.

Realizacja wszystkich tych inwestycji nie rozwiąże jednak całkowicie problemu deficytu wody w Radomsku. Dlatego też zarządowi władze partyjne jak i administracyjne liczą na pomoc mieszkańców wsi, którzy dowiedzieli, iż rozumieją i potrzebują, jak i trudności i że część tych potrzeb potrafią skutecznie we własnym zakresie zaspokoić.

Jeśli idzie o małą retencję wodną, służącą zresztą nie tylko celom produkcyjnym i konsumpcyjnym ludności, ale także w dużej mierze zapewniającą wypoczynek mieszkańcom, umożliwiają budowę pięknych ośrodków rekreacyjno-sportowych — to w Radomsku powstało wiele zbiorników i zalewów, m. in. w Ściskach gminie Wieniawa, Gwarku, Toporń, Chlewickach, Szydłowcu. Około 60 proc. wszystkich czynów społecznych ludności w tym województwie — to właśnie prace mające na celu poprawę bilansu wodnego.

Do 1980 roku całe województwo pokryje się siecią małych zbiorników wodnych, a już do chwili obecnej wykonano 68 zbiorników o powierzchni prawie 100 ha, przy czym 70 proc. wszystkich prac wykonano w czynie społecznym. W ciągu najbliższych lat w programie wojewódzkim przewiduje się budowę 300 zbiorników, których powierzchnia wyniesie 208 ha, a także konserwację istniejących stawów, kanałów melioracyjnych, urządzeń pątrzących itd.

Przykład tego skutecznie realizowanego — pod patronatem wiejskiej i gminnych komitetów FJN — programu czynów społecznych w województwie radomskim świadczy, jak istotna i znacząca dla państwa i władz terenowych jest pomoc ludności, organizacji społecznych i młodzieżowych, załóg zakładów pracy w rozwiązywaniu różnorodnych trudności gospodarczych. (B.B.)

Gminna spółdzielnia bliżej klienta
Rozwój usług dla wsi

Informacja własna

(A) Usługami dla ludności wiejskiej zajmuje się w naszym kraju spółdzielczość pracy, kółka rolnicze, wojewódzkie przedsiębiorstwa handlu wewnętrznego, spółdzielczość rolnicza i rzemieślniczo-indywidualna, potwierdzając empirycznie znane porzekadło, że gdzie kucharek sześć... tam usługi kuleją.

Obiektywnie trzeba jednak przyznać, że ta niedobra sytuacja ulega stopniowej poprawie. Mam nadzieję, że pogląd ten podzieli również przynajmniej niektórzy rolnicy.

Jednym z podstawowych usługodawców jest spółdzielczość rolnicza, która dysponuje obecnie 22 tys. placówek. Sami spółdzielcy przyznają, że nie jest to sieć wystarczająca. W 1976 r. liczba placówek usługowych wzrosła o 219, głównie dzięki przynajmniej częściowym zwanianym przez spółdzielców handlu, produkcyje i skup.

W roku bieżącym również miały miejsce korzystne zmiany. Niektóre województwa mogą pochwalić się szeroką modernizacją swoich placówek, a także budową kolejnych, nowych obiektów gminnych ośrodków usług bytowych i wielobranżowych zakładów naprawczych. Szczególny nacisk położono na rozwój usług instalatorskich, murarstwa, tynkarstwa, wodno-kanalizacyjnych, rozwój usług transportowych i naprawczych.

Dość do poprawy sytuacji wiele gminnych spółdzielni wzbogaca swoją ofertę, wprowadzając nowe rodzaje usług, przedłużając czas pracy punktów lub wręcz zmieniając profil działalności placówek, tym samym przystosowując je do potrzeb miejscowej ludności. W województwie gorzowskim w wielu punktach poprawiono ostatecznie funkcjonalność i estetykę wykorzystywanych pomieszczeń. Kilka ośrodków „Nowoczesnej gospodyni” zyskało nowe bardziej odpowiednie lokale. W woj. rzeszowskim niektóre usługi są wykonywane w dni świąteczne. Wprowadzono także usługi ekspresowe.

Oczywiście są to tylko wybrane przykłady. Centrala spółdzielczości, że jak dotychczas najlepsze rezultaty są uzyskiwane w województwach: łódzkim, krakowskim, warszawskim, ostreńskim, zamojskim, plockim i siedleckim. Uważa też, że na wyróżnienie zasłużyły placówki, które udział w ogłoszonym przez CZSR konkursie o tytuł „produkcji spółdzielni w rozwoju usług dla ludności w kraju” uzyskały.

Kto zna osoby
z fotografii

(P) Kto zna osoby przedstawione na fotografii? 2 kobiety i chłopczyk? W 1943 r. mieszkali na skraju Rzeszowa i tam gościli na kwatery dwóch radzieckich żołnierzy: starszego Szamilo i Wasyli Iwanowicza Naniewa. Wasił i tamtego okresu zachowało się zdjęcie, które przysłał nam z listem do redakcji Wasyli Naniew z Kijowa, prosząc o pomoc w odnalezieniu go polskiego przyjaciela.

„Miło wspominać tę kwatery i jej gospodarzy, chciałbym do wiedzieć, jak ułożyło im się życie. Niestety, czas zatarł w pamięci nazwiska, pozostało tylko zdjęcie, które może być pomocne przy ich odnalezieniu” — pisze Wasyli Naniew.

Publikujemy więc fotografie. Według opisu, znajdują się na niej: od góry, z prawej strony — starszy Szamilo, a poniżej z prawej właścicielka mieszkania i jej krewni. Chłopczyk miał na imię Władek lub Janek.

Jeżeli ktoś z tych osób rozpoczyna się na zdjęciu, prosimy o wiadomość do redakcji. Przekazemy ją do Kijowa autorowi listu, który przez tyle lat zachował wspomnienia o serdecznym przyjacielu, z jakim spotkało się w Rzeszowie dwóch radzieckich żołnierzy. (bors)

Klub Wybranych
Usług

(A) Klub Wybranych Usług powstaje w Kombinacie „Zrenb-Makrum” w Bydgoszczy. Tu miejsce, aby przypomnieć, że w październiku br. GAZETA POMORSKA zapropnowała organizowanie klubów zrzeszających fachowców-rzemieślników będących już na emeryturze lub na rencie, którzy — wobec trudnej sytuacji kadrowej w usługach, mogliby służyć pomocą w tym zakresie pracownikom swoich byłych zakładów pracy oraz mieszkańcom miasta. Inicjatywę tę jako pierwszy podjęli emeryci i renciści wspomnianego na wstępie kombinatu.

Podjęto już odpowiednie przygotowania i, jak się przewiduje, klub rozpocznie w styczniu swą działalność — pożyteczną dla mieszkańców Bydgoszczy, a także korzystną dla samych rzemieślników-emerytów, którzy będą mieli dodatkowy zarobek. (m.r.)

Turystycznie, a nie handlowo

Ważne dla wybierających się
do Turcji

(P) Wycieczki do Turcji stały się ostatnio bardzo modne. Planując więc taką wycieczkę warto jednak wiedzieć, że w Turcji, podobnie jak i w innych krajach, obowiązują określone przepisy celno-dewizowe, których celem jest ochrona własnego rynku wewnętrznego i innych interesów państwa.

W przepisach tureckich istnieją także szereg zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu. Rygorystycznie ograniczony jest przywóz wyrobów kryształowych. Ograniczeniami objęty jest przywóz futer i wyrobów futrzarskich. Dodać także trzeba, że w Turcji zabroniona jest odsprzedaż przywiezionych towarów, a za handel nimi grozi wysokie kary, łącznie z pozbawieniem wolności.

Nie zawsze jednak turyści, w tym i polscy, przestrzegają tureckich przepisów. Niejednokrotnie dochodzi do nieporozumień między podróżnymi a tureckimi władzami celnymi. Ostatnio rygorystycznie egzekwują one np. ograniczenia o przywozie futer (zwłaszcza ze skór króliczych) i innej odzieży futrzanej. Turcja jest samą poważnym eksporterem wyrobów futrzarskich i nie życzę sobie wprowadzania na własny rynek obcych wyrobów.

Podróźni przywozący do Turcji futra (nawet jeżeli stanowią one jedynie wierzchnie okrycie), mogą spotkać się z koniecznością dopełnienia wielu skomplikowanych formalności celnych, łącznie z przekazaniem do depozytu przywiezionych przedmiotów lub ich konfiskatą. Konsekwencje te grożą naszym podróżnym również w tym przypadku, gdy posiadają towary, które — zgodnie z przepisami polskimi — mogą być swobodnie wywiezione z kraju (np. zakupione w „Pewexie”). (PAP)

Grecki masowiec
ściągnięty z mielizny

(P) 24 bm. we wczesnych godzinach rannych holowniki portu szczecińskiego zakończyły akcję ściągnięcia z mielizny greckiego statku m/s „Arc”. Masowiec ten, który 23 bm. późnym wieczorem wyszedł ze Szczecina, nieznacznie zbroczył z toru na Zalewie Szczecińskim i ostatecznie na mieliznie. Na ratunek pospieszyli mu niezwłocznie holowniki, które szybko i pomyślnie zakończyły akcję ratowniczą.

M/s „Arc” o własnych siłach wyruszył do Świnoujścia, gdzie poddany zostanie oględzinom. (PAP)

Wyroby retro z Cmielowa

Porcelana też się tłucze

Informacja własna

(A) Gdy szkło się tłucze, porzekadło twierdzi, że na szczęście. Milczy natomiast, gdy się tłucze porcelana bądź fajans. Tymczasem gospodynie uzupełniają luki w swoich kredensach kuchennych, szukają w sklepach talerzy i talerzyków z porcelany i porcelitu. Najtrudniej jednak udaje się zdobyć coś z fajansu. Zagorzałe jego zwolenniki wyjeżdżają nawet do Włocławka, albo do Koła, gdzie fajans się wytwarza. Najczęściej ze zmiennym szczęściem. Raz jest, raz go nie ma.

Największym producentem porcelany są nowoczesne zakłady w Chodzieży w woj. pilskim, wytwarzające serwisy do kawy, różne ozdobne wazy, oczywiście po porcelanę użytkową, talerzami, półmiskami, talerzykami itp. Wytwarza się w Chodzieży rocznie za blisko pół miliarda złotych porcelany. Drugim z kolei, co do wartości produkcji porcelany jest zakład, również nowoczesny, niedawno wybudowany w Lubanie koło Kartuz. Wytwarzający rocznie towar za ok. 300 mln zł, głównie jednak porcelanę gastronomiczną z oznaczeniem, tzn. zamówioną przez poszczególne firmy i przedsiębiorstwa. Jest to zakład wyspecjalizowany głównie w produkcji porcelany reklamowej.

Najwięcej jednak kłopotu sprawia Cmielów — zakład o stosunkowo niewielkim udziale w wartości produkcji porcelany, gdyż wytwarza tylko za ok. 150 mln zł towaru. Kłopot w tym, że nie jest to dawny Cmielów, słynny na całą Polskę i zagranicę. Cmielów obniżył loty i to nie ze swojej winy. Winne są starodawne, pamiętające jeszcze czasy CK Franciszka Józefa maszyny i urządzenia, archaiczne i wyeksploatowane, które silą rzeczy produkują towar mniej atrakcyjny w porównaniu z innymi, nowocześniejszymi zakładami. W związku z tym dla przywrócenia dobrej marki Cmielowa podję-

to utrzymanie produkcji w profilu „retro”. Ma więc zakład wytwarzać stare modele, egzemplarze typu dawnego, których inne zakłady, nie mając starych maszyn nie potrafią w ogóle produkować.

A co z innymi artykułami „branzji talerzowej” m. in. porcelitem? Zakładem znanym, do brze pracującym jest Pruszków. Ostatnio paleczkę porcelitową przejmując zakład w Tułowicach na Opolszczyźnie, który rozbudowuje się. Jest to nowy zakład, który poza towarem użytkowym, wytwarza również typy galanterii. Własne na galanterię, przeważnie dekorowaną o ludowej tematyce — kwiaty, zwierzęta, figury itp. ustawiając jest przemysł fajansowy, głównie zakłady we Włocławku i jego filia w Kole. Jest to stosunkowo niewielka produkcja, przeważnie do ozdoby ścian, różnego typu lichterze, deseczki, talerze ściennie itp. (I.G.)

Pomnik generała

Karola Świerczewskiego
stanął w Kostrzynie

(P) Kostrzyn (woj. gorzowski) otrzymał wzniesiony w centrum miasta pomnik generała Karola Świerczewskiego — Waltera. Ma on kształt graniastopu uwieńczonego orłem i opatrzonego popiersiem generała.

Pomnik wzniesiony został ze środków społecznych, zebranych przez mieszkańców Kostrzyna oraz załogi miejscowych zakładów pracy — głównie kostrzyńskich zakładów papierniczych.

Twórcą pomnika jest plastyk zatrudniony w tych zakładach — Jerzy Krępielewicz. Nad pomnikiem sprawuje opiekę miejscowa szkoła nr 1 nosząca imię generała Świerczewskiego. (PAP)

gminne ośrodki usług bytowych, 100 stacji motoryzacyjnych. Ustalono również, że podstawowe usługi dla ludności wiejskiej będą koncentrowane w placówkach wielobranżowych, organizowanych w siedzibie gminy. Taka organizacja, zapewni efektywne wykorzystanie nakładów i umożliwi kompleksową obsługę mieszkańców wsi.

W programie rozwoju usług na najbliższe lata, szczególny nacisk położono na rozbudowę gminnych ośrodków usług bytowych, wielobranżowych zakładów naprawczych, ośrodków „Nowoczesna gospodyni”, punktów świadczenia usług wreszcie na organizację ekip remontowo-budowlanych i usług obywatelskich.

Oczywiście spółdzielczość rolnicza sama nie jest zdolna do pełnego zaspokojenia stałe rosnących usługowych potrzeb ludności wiejskiej. Dobrze jednak, że sprawy te znalazły się w centrum uwagi Centralnego Związku Spółdzielczości Rolniczej, a nakreślony program daje nadzieję na poprawę istniejącej, ciągle jeszcze nie najlepszej sytuacji. (pat)

„Jan Turlejski”
powrócił do Gdyni

(P) Z 54-dniowego rejsu na trasie ponad 5600 mil morskich, przyspłynął do Gdyni statek szkolny Wyższej Szkoły Morskiej „Jan Turlejski”. W podróży uczestniczyli praktykanci — mechanicy z Zespołu Szkół Rybołówstwa Morskiego w Kołobrzegu i radionawigatorzy ze Studium Szkolenia Zawodowców Floty Handlowej.

Statek, pod dowództwem kpt. ż.w. Wiktora Gorzkiego, odwiedził w czasie rejsu Wyspy Kanaryjskie, porty zachodniej Afryki i W. Brytanii. (PAP)

Uśmiech dla starego człowieka

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) — Wspomnieliśmy pani na początek naszej rozmowy, że rezygnacja kursantek z pracy była bardzo częsta, ze względu na brak praktycznych doświadczeń, których nie może dać kurs. Czy i obecnie jest podobnie?

— Sądzę, że niewiele się to zmieniło. My, po ukończeniu kursu odbywalimy jeszcze dwumiesięczną praktykę w szpitalu. Pewnie i teraz kursantki przechodzą taką praktykę... Ale praca przy chorych w szpitalu to zupełnie co innego niż zajęcie się chorym w jego domu. Siostra PCK może tu liczyć jedynie na własne siły, umiejętności i takt. Musi chorego utrzymać w czystości, nakarmić, pamiętać o jego lekach i zorganizować mu życie na resztę dnia (z zakupami włącznie). A także porządkować z nim choć trochę. Bo jakże często jest ona jego jedynym kontaktem ze światem zewnętrznym, kontaktem, na który człowiek samotny i chory bardzo czeka. Trudna to praca, kontakt z osobami niepełnosprawnymi fizycznie i umysłowo — częstość meczy i stąd taki wysoki odsetek wśród przeszkolonych już przez PCK osób.

— Czy i obecnie warunki pracy siostr PCK są tak trudne i mało intratne?

— Nie, wiele się zmieniło. Od 1972 r. mamy normalne etaty z płatnymi urlopami, wolnymi sobotami, niedzielami i świętami, opieką lekarską, rentą i wszelkimi innymi uprawnieniami pracowników. Pracujemy osiem godzin dziennie, wliczając w to również czas przejazdu od jednego podopiecznego do drugiego. Praca przy jednej osobie trwa obecnie na ogół dwie godziny. Dawniej można było przeznaczyć na to więcej czasu, ale potrzebujących pomocy stało się więcej, zaś kadra siostr PCK nie rosła tak szybko.

— Czy pani opiekuje się zawsze tymi samymi osobami?

— Tak, i bardzo nie lubię zmian, choć nasze kierownictwo uważa je za konieczne. Ja jednak jestem odmiennego zdania; zmiany są niekorzystne dla obydwojch stron. Siostra PCK powinna dobrze znać zwyczajnie, nieodmowne, usposobienie itp. swojego podopiecznego. Tylko wówczas może skutecznie mu pomagać i tylko wówczas jest w stanie stworzyć odpowiedni klimat ciepła i zaufania tak potrzebny samotnym ludziom.

— Czy widzi pani na to jakąś radę?

— Sądzę, że dobrze by było aby poza praktyką szpitalną, która jest bardzo potrzebna, absolwentki kursów PCK odbywały również praktyki w domu podopiecznego, czyli zaczynały swoją aktywność nie same — rzucone od razu na głęboką wodę — ale razem z siostrami już doświadczonymi, jako ich pomocnicze.

— I to — pani zdaniem — zwiększyłoby kadre tak potrzebnych siostr PCK?

— Myślę, że tak, bo nawet abstrahując od całej pięknej, humanistycznej strony tej pracy — zawód siostry PCK jest obecnie dobrym zawodem, do którego nie należy się zniechęcać.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i świadectwo zdrowia. Nie ma określonej granicy wieku tak więc i osoby zupełnie młode oraz te w wieku emerytalnym mogą zostać siostrami PCK o ile tylko zdrowie i siły im na to pozwalają.

Kurs trwa trzy miesiące i jest bezpłatny. Po odbyciu praktyki otrzymuje się etat z wynagrodzeniem — moim zdaniem — nie najgorszym (2.200 miesięcznie, za 8 godzin pracy dziennie). Za pracę dodatkową, w niedzie-

le, święta lub w nocy, dodatkowa płaca od godziny. Jeżeli więc ktoś ma dużo wolnego czasu może nieźle jeszcze dorobić do podstawowego uposażenia. Bo pracy nigdy nie brakuje.

— A jeżeli ktoś ma czasu niewiele?

— To może pracować na pół etatu lub choćby na ćwierć. Widzę tu duże możliwości dla kobiet, które nie pracują zawodowo a chciałaby jakąś sumę dołożyć do domowego budżetu.

— Jakie cechy charakteru — poza kwalifikacjami, które daje kurs i praktyka — powinna mieć siostra PCK, aby dobrze spełniać swoje zadania i mieć satysfakcję ze swojej pracy?

— Powinna swoją pracę lubić. Bez tego chyba w ogóle nie można być siostrą PCK na dłuższą metę. Musi również mieć dużo cierpliwości i umieć się uśmiechać. Być miłą i wyrozumiałą zawsze, nawet wówczas, kiedy jej prywatne kłopoty wykluczają dobry humor.

Rozmawiała

KRYSTYNA WYHOWSKA

Wcześniejsza odprawa pasażerów PLL „Lot” na trasy zagraniczne

Informacja własna

(P) Dla zachowania punktualności odlotów samolotów PLL „Lot” oraz umożliwienia wszystkim zainteresowanym służbom właściwego wykonania ich czynności związanych z odprawą pasażerów, odlatających z lotniska międzynarodowego na Okęcie w Warszawie, zaszła konieczność dokonania zmiany dotychczas obowiązującego czasu kończenia odprawy pasażersko-bagażowej przez służbę recepcyjną PLL „Lot”. Ma to również związek z rozszerzeniem czynności wpływających na bezpieczeństwo podróży podczas lotu.

Na wszystkich rejsy zagraniczne podróżni powinni zgłaszać się do odprawy najpóźniej 90 minut przed odlotem samolotu. Po tym terminie pasażer może się spotkać z odmową dokonania odprawy, jeśli miałoby to spowodować opóźnienie odlotu samolotu. Jedynie w rejsach do Sofii i Istanbulu obowiązywać będzie czas zgłoszenia się do odprawy na 120 minut przed odlotem samolotu. (I)

Przybywa działek
pod budownictwo jednorodzinne

Informacja własna

(A) W roku bieżącym w Rzeszowie oddano do użytku 140 domków jednorodzinnych. Zapotrzebowanie jest bardzo duże, występują jednak ograniczenia spowodowane brakiem działek uzbiorowych.

Jak doniosły NOWINY, obecnie w rejonie ulic: Rejtana i Łukasiewicza przygotowano już 1100 działek. W nieco późniejszym okresie przybędzie tutaj dalszych 400. Przyjęty program zakłada, że rocznie oddawać się będzie 200 budynków. Prace związane z uzbiorzeniem rocznie się w roku przyszłym. Łączna ich wartość wyniesie 140 mln zł. Część nakładów przydzielił Urząd Wojewódzki, pozostałe będą realizowane w ramach tzw. inwestycji funduszy.

Władze miejskie myślą o wybudowaniu specjalnego zakładu, produkującego prefabrykowane elementy dla budownictwa jednorodzinnego. (m.r.)

„Sylwestrowy”
żłobek w Szczecinie

(P) Z interesującym pomysłem wystąpił Zespół Opieki Zdrowotnej w Szczecinie, organizując na sylwestrową noc specjalny żłobek. Rodzice udający się na zabawę sylwestrową będą mogli pozostawić swe pociechy pod fachową opieką o godzinie 18 w dniu 31 grudnia, a odebrać je do godz. 10 w dniu Nowego Roku.

Jeśli liczba chętnych przekroczy możliwości lokalowej żłobka, sylwestrowy dyżur pełnić będzie jeszcze jedna placówka opiekuńcza.

W podobny sposób załatwiono tę sprawę w zakładowym żłobku Stoczni Szczecińskiej im. Warszawskiej. (PAP)

Kalendarz historyczny

Wawer 1939

(P) Wycielnili ich z domów w nocy w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. W podwarszawskiej osadzie Wawer spędzani na pobliskim placu meczyni nie zdawali sobie sprawy, że idą na śmierć, ich żony i matki denerwowały się tym, czy najbliżej nie zamarzną, stojąc tak długo na mrozie. W całej Polsce nie zdawano sobie jeszcze sprawy do czego zdolny jest hitlerizm.

Spisano nazwiska zatrzymanych, nie pytano o nic, nie prowadzono żadnego śledztwa. Nad ranem niemiecki oficer krótko oznajmił, że za zabicie 2 żołnierzy niemieckich ci, tutaj zgromadzeni, zostaną rozstrzelani. Potem dziesiątkami prowadzono ich na miejsce egzekucji. Był dzień 27 grudnia 1939 r....

W tej pierwszej, tak masowej egzekucji rozstrzelano 107 mężczyzn, których jedyną winą było to, że należeli do społeczeństwa polskiego. Siedmiu niedobitków udało się wyczołgać spod strug trutów. Ostatnia dziesiątka prowadzonych na śmierć „ulaskawiono”, bo przecież ktoś musiał pogrzebać rozstrzelanych.

Pretekstem do egzekucji wawerskiej było zabicie 2 żołnierzy niemieckich w kawiarni Antoniego Bartosza, mieszczącej się w domu na rogu ulic Rubinowej i Włodzkiej. Obecny przy tym policjant Rozwadowski podał niemieckiej jednostce wojskowej nazwiska 2 kryminalistów, którzy przy próbie wyległowania w kawiarni wystrzelali broń. Zabójcy żołnierzy byli więc zdrajcami.

Dyktujący oficer niemieckiej policji porządkowej podpułkownik Max Daume nie polecił jed-

Zmarł
Zygmunt Wiehler

(P) 26 bm. zmarł w Warszawie w wieku 88 lat jeden z czołowych twórców polskiej muzyki rozrywkowej, kompozytor i dyrygent — Zygmunt Wiehler. W ciągu ponad 60 lat swej działalności artystycznej Z. Wiehler skomponował setki utworów znanych ze scen muzycznych, ekranów filmowych i estrad.

Przed wojną też napisał muzykę do takich filmów jak „Profesor Wilczur” czy „Ada to nie wypada” oraz przeboje jak np. „Tomasz”, „Białe boston”, „Niebieski walc”.

Po wojnie popularność zyskały m. in. jego piosenki z filmu „Sprawa do załatwienia”, operetka „Ułani” księcia Józefa” oraz piosenka „Maleńki znak”. (PAP)

Maria ZAŁUSKA-SWIROG
zmarła nagle 25.XII.1977 r.
mąż, synowie, rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

25 grudnia 1977 r. zmarła nagle nasza koleżanka
Maria ZAŁUSKA-SWIROG
(Masia)
długoletni pracownik Komitetu ds. Radia i TV.
Rodzinie i wszystkim Jej bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Rada Zakładowa, POP, koleżanki i koledzy z Naczelnej Redakcji Publicystyki PR

25 grudnia 1977 r. zmarła po długotrwałej chorobie
S. i P.

KONSTANCJA MALEWSKA
wieloletnia pracownica Centralnego Biura Statystyki Przewozów PKP, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi,
o czym zawiadamiają pogratowane w smutku
siostrzenice z rodziną

Jakość: sukces czy porażka?

GDZIE TE WZORY

ANDRZEJ ZMUDA

TAPETY są nie tylko coraz modniejsze. Wchodzą na stałe do masowego budownictwa mieszkaniowego, związane są ściśle z technologią prefabrykatów z fabryk domów. Pisaliśmy na ich temat niejednokrotnie, krytykując m.in. uszcześliwianie na siłę lokatorów wzorami i kolorami, które nie zawsze im odpowiadają. Społeczność mieszkaniowa oraz budownictwo po długich targach — skłoniło producenta tapet papierowych — nową fabrykę w Gnaszynie koło Częstochowy (uruchomiona w sierpniu 1975 r., w tym roku ma według planu osiągnąć zdolność produkcyjną 28 milionów metrów kw. tapet), do uwzględnienia tych życzeń. Ostatnio na ogół nowe osiedla otrzymują, a raczej powinny otrzymywać tapety we wzorach i kolorach neutralnych, nie raziących, po prostu — uniwersalnych. Daleko bowiem jeszcze do tego, byśmy przed wprowadzeniem się mogli zamówić sobie odpowiadające nam tapety, wybrane z katalogu wzorów. Katalog ten niestety w ostatnim roku bardzo się skurczył. W zeszłym roku zawierał 59 wzorów tapet gładkich i tłoczonych, zwykłych i zmywalnych w ponad 200 odmianach kolorystycznych. Było więc raczej w czym wybierać, chociaż nie wszystkie wzory zachwycały inwencją plastyczną, kolorystyką, kompozycją.

Zapomniane walki

Niestety i ta oferta, choć niedoskonała, bardzo się zmniejszyła. Aktualny katalog wzorów z Gnaszyna zawiera zaledwie 9 wzorów tapet gładkich w 19 odmianach kolorów oraz 4 tłoczonych w 13 wersjach kolorystycznych. W przypadku tapet tłoczonych nastąpił wyraźny regres, spowodowany po prostu fizycznym zużyciem się wzorów drukujących, importowanych z Wielkiej Brytanii. Niestety, w Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego zbyt późno (resort też rzecz nieco przegapił) zorientowano się, że trzeba zawczasu pomyśleć o kupieniu zapasowych wzorów, w kraju nie opłaca się ich robić, wymagają bowiem specjalnych kosztownych urządzeń i materiałów.

Po naszym krytycznym artykule z 2 września pt. „Tapetowy alarm — gdzie te wzory i kolory” otrzymaliśmy wyjaśnienia z Gnaszyna oraz ze Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi.

W skrócie rzecz sprowadziła się do podsumowania osiągnięć i porażek (niezaprzeczalnych) oraz jakościowych (dość wątpliwych), zwłaszcza ostatnio) oraz zapowiedzi, że: „Aktualnie oczekujemy na dostawę 7 wzorów z Anglii, które powinniśmy otrzymać do końca września. Złożyliśmy również zamówienia na dalsze 20 wzorów na zabezpieczenie produkcji roku 1978”. Tak pisał do nas dyrektor gnaszyńskich zakładów — Tadeusz Gądek. Dowiedzieliśmy się także, że podawane poprzednio przez nas dane o dużym procentie reklamacji zgłoszonych przez warszawskie budownictwo są „sporadycznym wypadkiem”. Zapowiedziano także, że z dniem 1 października Gnaszyn zacznie dostarczać tapety w zwłokach po 11 metrów — dotychczas miało postulatów odbiorców do dostarczenia po 10,5 metra, co powodowało duże straty (porcja tapet nie wystarczała na pełną cenę wysokiej przeliczonej ilości, odpady wynosiły ponad 2 metry z każdej rolki).

W dwa tygodnie po wyjaśnieniach dyrekcji Gnaszyna, otrzymaliśmy pismo ze Zjednoczenia, podpisane przez dyrektora Romualda Górszewska. List nie wniósł nic nowego, był prawie dosłownym powtórzeniem wyjaśnień z Gnaszyna. Jedynym bardziej oryginalnym stwierdzeniem było: „Z uwagi na ograniczone i bardzo późne otrzymanie limitów dewizowych na zakup wzorów drukujących, nastąpiło ograniczenie ilości wzorów nadruków. Jednak aktualnie jest zapewnienie rozszerzenia wzornictwa tapet. Zjednoczenie czyni ciągłe starania o uzyskanie przydziału środków dewizowych na import wzorów...”

Powtórzono też argumenty Gnaszyna, iż budownictwo ostatnio diametralnie zmieniło swoje zapotrzebowanie na tapety tłoczne — początkowo chciało ich 30 proc., a 70 gładkich — teraz zamawia w proporcjach odwrotnych. Co przyczynia się do nadmiernej eksploatacji wzorów, szerszego zużycia itd.

Ponieważ odpowiedzi te mnie nie zadowalały, pojechałem na miejsce w dwa miesiące po opublikowaniu „Tapetowego alarmu”.

Zabraknie miliona?

Przywitał mnie w Gnaszynie dość kwaśno (podobno krytyka była zbyt ostra). Okazało się jednak, że w hali produk-

cyjnej zbytniego ruchu nie ma — urządzenia drukowały właśnie tylko dwa rodzaje tapet, w tym jeden gładki, o bardzo nieciekawym wzorze drewna. Z zapasami tapet jest bardzo krótko. Budownictwo, które jeszcze na początku bieżącego roku nie odbierało towaru — pod koniec roku ruszyło z odbiorem (wiadomo — obecnie następuje koncentracja robót wykończeniowych...). A tymczasem Gnaszyn, z powodu przeładowanych magazynów na przełomie zeszłego i bieżącego roku, a także pewnego osłabienia zainteresowania tapetami ze względu na niezbyt udane wzory... przyhamował w ciągu br. produkcję.

Skutek jest taki, że w br. do planu 28 mln m kw. zabraknie od jednego do półtora miliona metrów kw. tapet...

Czy nie można było pomyśleć wcześniej o sukcesywnym odbieraniu tapet z Gnaszyna? Obecnie straty są raczej nie do odrobienia, a wynikały tylko ze zwykłego niedogadania się producenta z odbiorcami!

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że w piśmie wicedyrektora departamentu produkcji i obrotu towarowego Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — Henryka Powązi, jakie otrzymaliśmy 18 listopada (w dwa i pół miesiąca po opublikowaniu artykułu „Tapetowy alarm”) czytamy dosłownie: „...Docelowo zdolność produkcji 28 mln m kw. została osiągnięta...”

Ale „zdolność” nie oznacza niestety produkcji i dostaw. W naszym wrześniowym artykule pisaliśmy krytycznie, że gnaszyńskie tapety dotychczas nie uzyskały — po przeszło dwuletnim okresie produkcji — atestu jakościowego Instytutu Techniki Budownictwa. Fabryka i Zjednoczenie tę naszą uwagę w swych wyjątkach przemilczały. Natomiast z listu ministerstwa dowiadujemy się co następuje: „...W celu uzyskania atestu ITB wykonuje się obecnie szereg badań dla uzyskania orzeczenia Państwowego Zakładu Higieny o nietoksyczności tapet oraz atestu dla surowców i materiałów. W końcu listopada br. GZPW spodziewają się ostatecznej decyzji o przyznaniu atestu...”

Tu od razu uwaga i zdziwienie: przecież w tysiącach mieszkań już znajdują się tapety z Gnaszyna — grubo ponad 40 milionów metrów kw. I dopiero teraz kończy się zabieg o atest ITB? Chyba o dwa lata za późno! Komentaria tu nie trzeba — ktoś „zawalił” mocno sprawę, raczej niebagatelna z punktu widzenia użytkowników, co świadczy o sporej beztrosce producentów.

Nieładna sytuacja

A co z nieszczęsnymi wzorami? 7 wzorów z importu już nadeszło — wzory są nie najgorsze, aczkolwiek moim zdaniem znów „na jedno kopyto” (głównie kompozycje „koronkowe” z secesyjnymi liśćmi i wzorkami). W przyszłym roku Gnaszyn otrzyma następne 5 wzorów tłoczonych. W sumie nie będzie ich zbyt wiele.

W każdym razie odbiorcy tapet z tej fabryki nie mogą li-

czyć na zbytnie wzbogacenie wzornictwa tapet tłoczonych, najbardziej obecnie poszukiwanych. Sytuacja byłaby o wiele korzystniejsza, gdyby tapety gładkie, dla produkcji których walki drukujące wykonuje samodzielnie Gnaszyn — miały ciekawsze wzory. Niestety tak nie jest i stąd większy nacisk na ciekawsze wzory brzytyskie.

Resort budownictwa, a konkretnie Krajowe Centrum Koodynacji Materiałów oraz spółdzielczość mieszkaniowa, nie mówiąc już o handlu wewnętrznym postulują od wielu miesięcy urozmaicenie wzorów tapet gładkich. Trzeba skutecznie przełamać impas w tej dziedzinie. Na spotkaniu w połowie listopada, z uczestnictwem w noczenia ustalono, że w Gnaszynie trzeba wzmocnić komórki wzornictwa — przyjąć do pracy jeszcze kilku plastyków — obecnie jest tylko jeden. Konieczne jest także nawiązanie jeszcze ściślejszych kontaktów ze środowiskiem plastycznym różnych regionów. Mimo gromkich zapowiedzi, niewiele się robi. Podobno są zbyt niskie stawki... Ale przecież można zamawiać określone wzory np. w przemyśle tekstylnym. Jak wykazują próby Centralnego Laboratorium Przemysłu Bawełnianego — wzory tapet przeniesione na tkaniny okazują się wcale udane. A może robić odwrotnie — kopiować wzory udanych tkanin dekoracyjnych? Ułatwiłoby to lokatorom komponowanie zasłon i tapet w tym samym wzorze — rzecz stosowana w tzw. eleganckim świecie!

Niech więc Gnaszyn robi ładne i ciekawe tapety gładkie — wtedy na pewno zmaleje popyt na droższe tapety tłoczne, wykonywane przy pomocy importowanych, drogich walków (jeden komplet kosztuje ok. 10 tys. dolarów).

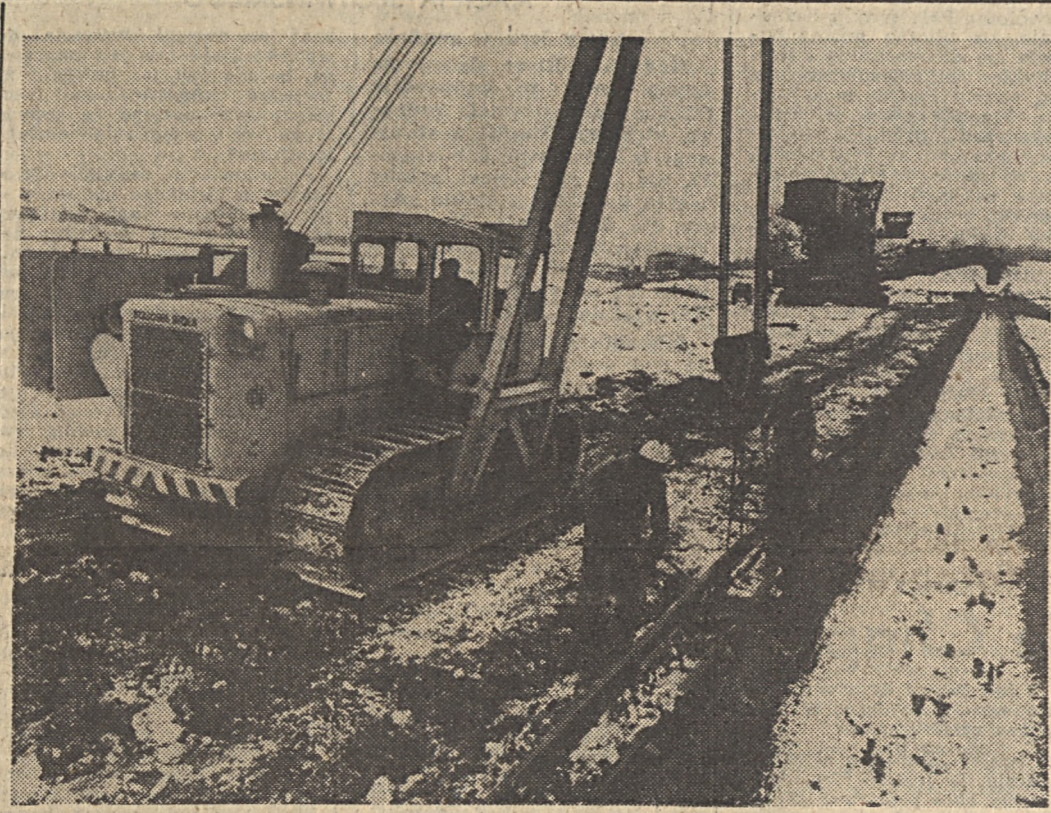
Producenci obiecują o roku wprowadzić 30 proc. nowych wzorów przy jednoczesnej ciągłości dostaw wzorów najbardziej udanych i akceptowanych przez odbiorców. Zobaczymy, co z tego wyjdzie.

Dyrekcja fabryki zajmuje w sprawie wzornictwa stanowisko jednoznaczne: „...Bezdejmujemy produkować każdy wzór, który będzie chętnie kupowany. Nam nie zależy na tym, by nam ktoś projektował konkretne wzory. Niech nasi odbiorcy i doradcy określą styl graficzny tapet, a damy sobie radę...”

Może to i racja, ale czy nie ma w tym zbyt dużo pewności siebie? Tak czy inaczej, trzeba wreszcie problemy wzornictwa tapet rozwiązać z korzyścią i dla klientów i dla producenta.

★

W dalszym ciągu apeluję o większe zainteresowanie się sytuacją w Gnaszynie przez resort i Zjednoczenie. Jest to jeden z zakładów przemysłu mieszkaniowego, wyposażonych w urządzenia kupione za dewizy w poprzedniej pięcioletce. Powinien więc dawać teraz konkretny profit w postaci zaplanowanej ilości dobrych i ładnych wyrobów.



Odkrywką Władysławów gotowa do eksploatacji. Na rok przed terminem ukończono zdejmowanie nadkładu na odkrywcę Władysławów w Konieńskim Zagłębiu Węgla Brunatnego. Jest ona już gotowa do eksploatacji, czeka jedynie na oddanie 20-kilometrowego odcinka linii kolejowej do kopalni. Odkrywką ta wraz z niedawno uruchomioną — Bogdą, zaopatrującą będzie w węgiel brunatny elektrownię Adamów. W 1978 roku dostarczy elektrowni około 700 tys. ton węgla. N.z. transporter węglowy, w głębi koparką kotowa.

Wychowanie rodzinne

JERZY WOŁCZYK

DOROBK pedagogiczny Kazimierza Jeżewskiego wyrażają nie tyle książki i rozprawy, jakie pozostawił po sobie, ale przede wszystkim instytucje opiekuńcze, które kształtował, a zwłaszcza konkretne efekty ich pracy.

Jak wiadomo, K. Jeżewski ukształtował system opieki nad dzieckiem osieroconym, podstawą którego była rodzina zastępcza zwana przez niego gniazdem sierocym. W rodzinach takich ponad 1200 dzieci przygotował do życia, zapewniając im wykształcenie i zawód.

Swym wychowankom ukazał nie tylko sens życia, mimo braku naturalnych rodziców, lecz nauczył ich krzewić dobro wśród ludzi, zgodnie z własną filozofią, według założeń której postępował w całym swoim życiu twórczym i pracowniczym, bez reszty oddanym sprawie dziecka osieroconego.

Zarówno analiza skromnej pod względem ilościowym literatury, jaką pozostawił po sobie K. Jeżewski, jak również spostrzeżenia naczynych świadków jego działalności uzasadniają stwierdzenie, że jego dorobek posiada wartości trwałej o dużym znaczeniu i przysługującej dla kształtowania się współczesnej myśli w dziedzinie opieki i wychowania i rozwiązywania praktycznych problemów pedagogiki opiekuńczej.

Warto przypomnieć nie tylko o okazji przypadającej o-

biecnie 100 rocznicy urodzin Jeżewskiego.

Na plan pierwszy wysuwa się postać Kazimierza Jeżewskiego jako wychowawcy. Postępowanie Jeżewskiego w życiu codziennym, jak również w stosunku do wychowanków można określić jako pewien wzorzec. Skromny, uspołeczniony, pracujący dla dobra ogółu, wrażliwy na krzywdę, kochający ludzi, a nade wszystko krzewiący idee dobra, wielce wymagający w stosunku do siebie i jednocześnie posiadający dar rozumienia innych, a zwłaszcza swoich wychowanków. Ten wzorzec skutecznie oddziaływał i przetrwał w świadomości i postępowaniu jego wychowanków po dzień dzisiejszy.

Po wtóre — na uwagę zasługuje zaprojektowana i realizowana koncepcja systemowa opieki nad dzieckiem osieroconym. Podejmując walkę o dziecko osierocone, zapewniając mu optymalne warunki rozwoju, stworzył krzepiący umysł i serca wielki pedagogiczny fakt. I choć przykład ten nie mógł w ówczesnych stosunkach społecznych rozwiązać palącego zjawiska społecznego — sierotstwa, jego doniosłe znaczenie zwróciło zainteresowanie społeczeństwa na ten wielki społeczny problem, a zwłaszcza uzasadniło pedagogiczną koncepcję jego rozwiązywania. Dziecko osierocone trzeba dać rodzinę, bowiem tylko w tych warunkach można kompensować w stopniu maksymalnym brak naturalnego domu rodzinnego, który uważał Jeżewski za optymalne środowisko wychowawcze. Nie tworzył więc zbiorczych zakładów, lecz wyszukiwał rodzinny zdrowe pod względem moralnym, harmonijnie współdziałające i do nich kierował osierocone dzieci, sprawując nad ich dalszym losem odpowiednią pieczę.

ROLE rodziny w procesie wychowania określił Jeżewski w sposób niesłychanie przekonujący. Aktualność tych spraw w okresie kiedy niektórzy rodzice usiłują przerzucić odpowiedzialność za wychowanie swych dzieci na szkołę, nabiera szczególnego znaczenia.

Wychowanie rodzinne pojmował Jeżewski jako aktywną działalność wszystkich członków rodziny, w tym także dzieci. Wyrazem i przejawem tej aktywności jest praca.

Jakże aktualną jest ta zasada również obecnie, choć zmieniły się zasadniczo warunki i dzieci nie masowo zarabiają na swoje własne utrzymanie. O kreślonej dostojności do możliwości dziecka praca w domu, wykonywana po wypełnieniu obowiązków szkolnych należy i na czas, praca wyręczająca w pewnym przynajmniej stopniu matkę, udział choćby najskromniejszy, w przewidywaniu rozlicznych trudności, jakie przeżywa rodzina, oto zespół spraw przykładowo wymienionych, do których można i należy nawiązywać, analizując system wskazań pedagogicznych Kazimierza Jeżewskiego. Wychowanie przez pracę rozumiał Jeżewski w sposób konkretny. Przywiązywał przy tym dużą wagę do jej wychowawczej roli, wzbogacającej życie człowieka.

Praca w gniazdach sierocych spełniała nawet w jakimś stop-

niu funkcję kompensującą sierotstwo, podnosiła godność wychowanka. Wychowanie młodzieży w duchu dobrej, rzetelnej roboty poprzez jej wykonywanie — oto zasada, która i dziś jest w pełni aktualna i z powodzeniem może być wdrażana w każdej rodzinie i w każdej szkole.

Wychowanie określonej pracy wymaga jednak przygotowania. Zarówno potrzeba tego przygotowania jak i konieczność usamodzielnienia się młodzieży sprawiły, że Jeżewski duże znaczenie przywiązywał do kształcenia zawodowego i opanowania przez młodzież konkretnego zawodu. W procesie tym używał Jeżewski przede wszystkim wartości wychowawczej, które sprzyjały usamodzielnieniu młodzieży.

JEŻEWSKI troszczył się o to, aby odpowiadał tej trosce jego dynamiczne działanie, abyby młodzież osierocona odnalazła swoją rolę i miejsce w życiu, zwyciężyła zły los, ukształtowała odpowiednie dyspozycje, pozwalające jej na zwalczanie trudności, jakich życie nie miało przecież nastrożać. Jeżewski stawał na życie, w procesie którego kształtują się charaktery. Nie stwarzał ciepłanych warunków, stawiał wysokie wymagania. Kochał swoich wychowanków, lecz była to miłość rozumna. Podstawą jego pedagogicznych sukcesów była znajomość dziecka. W licznych notesach, które pozostawił po sobie, znajdujemy jego spostrzeżenia o wychowankach. Dowodzą one gruntownej znajomości każdego z wychowanków, a posiadał ich przecież немало. Spostrzeżenia te prowadziły Jeżewskiego do momentu uzyskania przez wychowanków pełnego usamodzielnienia.

Jeżewski zajmował się opieką nad dzieckiem osieroconym. Ale uogólnienia, które sformułował na podstawie swych doświadczeń, mogą być współcześnie inspiracją do działań szerszych, mimo że zasadniczo inaczej przedstawia się dziś sytuacja społeczna dziecka.

Jeżewski był przeciwnikiem wszelkiej filantropii w organizowaniu opieki nad dzieckiem. Stawał na samodzielność i aktywność, na ich pracę i wierzył, że w przyszłości, kiedy rozpoczyna samodzielną życie, spłaca zaciągnięty dług. Był przeciwnikiem dawarstwa, wychodząc z założenia, że obowiązkiem początku osobistej wartości człowieka. I w tym względzie jest także dla nas aktualny, albowiem elementy filantropii „jego” podejścia do opieki nad dzieckiem osieroconym przetrwały po dzień dzisiejszy. Również współcześnie sprawdzona empirycznie na przykładzie dzieł osieroconych, że Kazimierz Jeżewski o podstawowej roli wychowawczej rodziny może i powinna mieć zastosowanie w całokształcie działalności wychowawczej i opiekuńczej.

W polityce oświatowej, a zwłaszcza w tworzeniu różnych instytucji opiekuńczo-wychowawczych powinna być coraz pełniej przestrzegana zasada, aby te instytucje w optymalnym stopniu budowały swój wewnętrzny system wychowawczy na podobieństwo rodziny.

Kazimierz Jeżewski przede wszystkim jako wychowawca i organizator opieki nad dzieckiem osieroconym ukształtował pewien całościowy system, podstawą którego była rodzina zastępcza. Był to system skuteczny, zapewniający wychowankom wszechstronny rozwój i przygotowanie do samodzielnego życia. Współczesne walory rozwiązań opiekuńczych Jeżewskiego mogą i powinny mieć szerokie zastosowanie, mimo zasadniczo odmiennej sytuacji społeczno-życiowej dziecka. Z tych powodów jego dorobek zasługuje na szerokie upowszechnienie, dzięki czemu może spełnić większą niż dotąd rolę w inspirowaniu poczyną opiekunów i wychowawców.

Restauracja zabytkowych obiektów Krakowa

(A) Z pietyzmem restaurowane są obiekty i zespoły zabytkowe Krakowa, którym przywraca się dawną świetność. Skuteczność tych przedsięwzięć służy praca bytowskich górników pod miastem, który zabezpieczają zbudowane przed wielkimi kanałami blokow, przeciwdziałając w ten sposób „osiedlaniu” budynków.

M.in. w „Podgórze”, które było najbardziej zaniebaną częścią miasta, wyburzono 220 budynków, zbiórka obiektów zostanie jeszcze drugie tyle. Dzielnica ta rozrasta się, powstają nowe rejonowe budownictwa mieszkaniowe.

Dzięki renowacji placu Alei Trzech Wieszczów samochodów uległa komunikacja samochodowa w centrum Krakowa oraz tranzyt przez to miasto, m.in. do Zakopanego i przebieg granicznych na południu kraju. Inne tego rodzaju przedsięwzięcia — to budowa m.in. w miejscu dawnych szpachek miasto ruder, nowej jadalni przy ul. Wielickiej, która usprawni ruch samochodowy na wschód „tras warszawskiej” od Węzła do centrum miasta, modernizacja wielu kolizyjnych skrzyżowań itp. (PAP)

Zabytkom na odsiecz

Tradycje Objezierza

PISZAC w ostatnim felietonie o pobycie Adama Mickiewicza w rezydencjach wielkopolskich („Wielki Adam w Wielkopolsce”), wspominałem o klasycystycznym pałacu w Objezierzu. Wydało mi się, że temu pałacowi warto poświęcić nieco uwagi, zarówno ze względu na jego wartości architektoniczne, jak i na jego tradycje, na osoby jego właścicieli i gości.

Objezierze leży w pobliżu Obornik. Dawniej miejscowość ta usytuowana była nad brzegiem obszernego jeziora, które już nie istnieje. Klasycystyczny pałac otoczony jest do dziś krajobrazowym parkiem w którego głębi usypaono ogień kopiec ku czci Kościuszki, o

czym wspominałem w poprzednim felietonie.

Pałac objeziński, jeden z licznych klasycystycznych pałaców na tym terenie, zbudowany został w latach 1792—1798. Jego architektura nosi wszelkie cechy naśladowstwa twórczości Jana Chryzostoma Kammsetzera, drzewceżyka z pochodzenia, nadwornego budownictwa króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Architekt ten był m. in. projektantem pałacu w wielkopolskich Siernikach, którego podobieństwo do pałacu objezińskiego jest niewątpliwe. Oczesna właścicielka Objezierza, generalowa Aniela Węgorzewska, zleciła budowę swej rezydencji architektowi poznańskiemu. An-

toniemu Hoehne (vel Hoene) nadane ojcu sławnego filozofa Hoene-Wrońskiego. Do Poznania przybył Antoni Hoene w r. 1777 z Lettersdorfu w Czechach. W parę lat później miał on już polską nobilitację i tytuł budowniczego królewskiego. Działalność na terenie Poznania i Wielkopolski, gdzie pozostawił po sobie dzieła kilka.

Pałac w Objezierzu był na pewno naśladowaniem Siernik, nie był jednak ich kopią. Wkład twórczy Hoehnego jest tutaj niewątpliwy.

W latach późniejszych zrestaurowano pałac dwukrotnie przebudowywano, co zmieniło nieco jego pierwotny wygląd. Pierwszą przebudowę dokonano w r. 1841 na zlecenie ówczesnego właściciela Objezierza — Wincentego Turno, drugiej — wedle projektu architekta Stanisława Borońskiego — w pierwszych latach naszego stulecia.

Jest to pałac bardzo piękny, mimo wspomnianych przebudów. Narcyza Zmichowska, która bawiła w Objezierzu dwukrotnie na początku lat czterdziestych ub. wieku, była tu rezydencją zachwycona.

„Miły Boże — pisała — ta wieś polska tak cudnie przecie, tak cicho, zielono, nad jeziorem się rozkładała. Świeżo odbudowane kościółki zalałotnie gotyckimi wieżyczkami piął się ku niebu, trzępłotrowy pałac tak dumnie cofał się na szmaragdowe trawniki, do cienistych klombów ogrodu. A w tym ogrodzie jak

gęste szpalery, jakie w labiryncie wijące się ulice — ile tam lip, jesionów, nie mówiąc już o gruszach, o jabłoniach, ile modrzewi i brzoź, co rozpuszczają sploty swych warkoczy”. Może o której z nich właśnie Mickiewicz po raz pierwszy pomyślał te słowa, gdy (...) w gościnnym, szczerze gościnnym domu tutaj przebywał...

A więc do dzisiaj istnieje i opisywany przez Zmichowską pałac i park, i ów kościółek, którego początki sięgają XIII wieku, i który po XVI-wiecznej rozbudowie odremontowany był właśnie przez właściciela Objezierza w II połowie XVIII wieku, generała Wojciecha Węgorzewskiego.

Wróćmy jednak do początków objezińskiej rezydencji. Jej fundatorką była, jak wspominałem, Aniela Węgorzewska, żona generała Wojciecha. Była to osoba wszechstronnie wykształcona i interesująca się licznymi dziedzinami. Gorącą patriotką, szczególnie żywą działalność rozwijała w czasie powstania kościuszkowskiego. Jej gospodarowanie na wsi było jak na owe czasy i nowoczesne i postępowe.

Szeroko rozgałęzione jej kontakty ściągały do Objezierza elitę współczesnego świata intelektualnego. Nader żywą była jej przyjaźń z Julianem Ursynem Niemcewiczem, którego dzieła propagowała na wielkopolskiej ziemi i który gościł w Objezierzu.

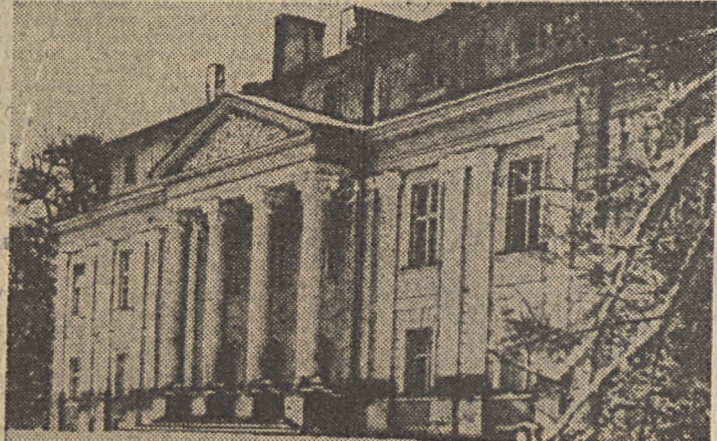
Generałowa Węgorzewska umarła bezdzietnie w r. 1822. Po niej Objezierze odziedziczył jej brat, Klemens Kwilecki, który zapisał swą posiadłość czworgu swym dzieciom. Jednym z nich była córka, Helena, która wyszła za mąż za Wincentego Turno, wnosząc mu — po pewnych prawnych perypetiach — Objezierze w

posagu. A więc właśnie Wincenty i Helena Turnowie gościli w Objezierzu na przełomie roku 1831 i 1832 Adama Mickiewicza, który przybył tu ze swym bratem — powstańcem i spotkał się z przyjaciелеm, Stefanem Garczyńskim.

O tym pobycie tak wspominał również gość Objezierza — niemiecki publicysta, Szpazier: „...Tam właśnie, po upadku Warszawy, przebywał krótko poeta Adam Mickiewicz, wraz ze swym tak wiele obiecującym lecz chorowitym, młodym przyjacielem Garczyńskim, otoczony czującą opieką pań, podobny do Antonia pod opieką Księżny w „Tassie” Goethego...”

A Turnowie tak to wspominali: „Obaj mieszkali razem w małej oficynie obok pałacu. Garczyński czytał, pan Adam słuchał chodząc po pokoju i puszczał kłęby dymu tu-reckiego. Spowiadał się do poetki, która odbyła się w nocy z początkiem Nowego Roku. Pan Adam bardzo był „Wacławem” uniesiony i nazajutrz powiedział żartobliwie do pani domu: „A to pięknie, zaprosiła mnie Pani do Objezierza, aby mnie tu z Parnasu stracił!”

Jak już wspominałem Mickiewicz nie był jedynym twórcą, goszczącym w Objezierzu. Bawił tam i Syrokoma i Pol i Kraszewski. Kraszewski przybył tu wiosną 1867 roku na zaproszenie Hipolita Turno po wycieczce w Międzyzdrojach w Międzyzdrojach. Przyjął Kraszewskiego stał się dla Poznania wyjątkiem. W Objezierzu, w obecności pisarza, posadono uroczyste lipy, którą nazwano „lipą Kraszewskiego”. Może ta lipa dochowała się do dziś w objezińskim parku? (B.S.)



Pałac w Objezierzu

(P) Charlie Chaplin w kilku ze swoich filmów „Pielgrzym” (z lewej), „Gorączka złota” i „Dzielnik”.

Rosemarie Ackermann triumfatorką XX ankiety PAP

(P) W XX ankiecie Polskiej Agencji Prasowej na najlepszych sportowców Europy, w klasyfikacji za rok 1977, triumfowała rekordzistka świata w skoku wzwyż, reprezentantka NRD — Rosemarie Ackermann. Jej zwycięstwo w tradycyjnym plebiscycie PAP, organizowanym corocznie wśród europejskich agencji, było zdecydowane. Uzyskała ona aż 209 pkt. na 230 możliwych i jako jedyna znalazła się na wszystkich listach uczestniczących w ankiecie 23 agencji.

Wyrzuciła Ackermann o 72 pkt. samochodowego mistrza świata, Austriaka Niki Laude i o 75 pkt. rekordzistę świata w skoku wzwyż, Władimira Jaszczenka (ZSRR). Z polskich sportowców najwyższą ocenę uzyskała Irena Szewinska, plasując się w końcowej klasyfikacji na szóstym miejscu. Naszą siyinną lekkoatletkę umieścili na swych listach 18 agencji, w tym raz na drugim miejscu (ADN) i dwa razy na trzecim (SID i BTA). Janusz Peciak, który znalazł się na listach siemiu agencji, zajął 10. miejsce. Wśród zgłoszonych sportowców był jeszcze jeden Polak, skoczek o tyczce — Władysław Kozakiewicz (na 10. miejscu listy).

W XX ankiecie PAP uczestniczyły 23 agencje: ADN (NRD), AFP (Francja), Agerpress (Rumunia), ANP (Holandia), ANSA (Włochy), AP (USA — Centralna Europejska), APA (Austria), BELGA (Belgia), BTA (Bulgaria), CTK (CSRS), DPA (RFN), MTI (Węgry), NTB (Norwegia), Reuter (W. Brytania), Ritzau (Dania), SID (RFN), SID (Szwajcaria), STT (Finlandia), Tanjug (Jugosławia), TASS (ZSRR), T. T. (Szwecja), UPI (USA —

Centralna Europejska) i PAP (Polska).

Dwie z wymienionych wyżej agencji nadesłały listy, których czołowa trójka jest identyczna z końcową klasyfikacją ankiety. Są to włoska agencja ANSA i duńska Ritzau.

Agencje zgłosiły ogółem 46 sportowców z 17 krajów, reprezentujących 18 dyscyplin sportu. Najwięcej wśród zgłoszonych było sportowców z NRD — 10, a następnie z ZSRR — 8.

Najliczniej reprezentowana była na listach lekkoatletyka — 11 osób, a następnie pływanie — 6 i kolarstwo — 5.

Oto dziesiątka tegorocznej ankiety PAP:

1. Rosemarie Ackermann (NRD) — lekkoatletka 209 pkt. Pierwsza kobieta na świecie, która w skoku wzwyż pokonała poprzeczkę na wysokości dwóch metrów. Wyczynu tego dokonała 23 sierpnia podczas zawodów w Berlinie Zachodnim. W tej bogatym dorobku wyczynowym jest złoty medal olimpijski zdobyty w Montrealu. Jest sześciokrotną rekordzistką świata.

2. Niki Lauda (Austria) — samochody 137 pkt. Dwukrotny zdobywca tytułu samochodowego mistrza świata formuły I w 1975 i 1977 r. Groźny wypadek w ub. r. na torze nie załamał słynnego kierowcy. Jego pasja sportowej walki była zadziwia-

jąca po uciążliwej kuracji szpitalnej, połączonej z operacjami plastycznymi, już w 43 dni po wypadku ponownie zasiadł do wyciskowej kierownicy.

3. Władimir Jaszczenko (ZSRR) — lekkoatletyka 134 pkt. Największa rewelacja tegorocznego sezonu lekkoatletycznego. W. Jaszczenko będąc jeszcze juniorem ustanowił rekord świata w skoku wzwyż rezultatem 233 cm.

4. Ingemar Stenmark (Szwecja) — narciarstwo 120 pkt. Szwedzki „król nart” w 1977 r. został po raz drugi triumfator Pucharu Świata w konkurencjach zjazdowych. Jest liderem aktualnej edycji Pucharu Świata 1977/78.

5. Björn Borg (Szwecja) — tenis 95 pkt. Dokonał nie lada wyczynu, wygrywając — podobnie jak w ub. r. — tenisowy turniej w Wimbledonie. Fachowcy uznali, że jego finałowy pojedynek z Jimmy Connorem stał na najwyższym poziomie w historii Wimbledonu.

6. Irena Szewinska (Polska) — lekkoatletyka 83 pkt. W bieżącym roku zwyciężyła w Pucharze Europy w Helsinkach na dyst. 200 m i w Pucharze Świata w Dusseldorfie na 200 i 400 m. Legitymuje się najlepszymi w tym sezonie rezultatami na świecie w biegach na 200 m — 22,37 i na 400 m — 43,52.

7. Marlies Olesner (NRD) — lekkoatletyka 81 pkt. Najwyższa kobieta świata. W br. 19-letnia zawodniczka SC Motor Jeny ustanowiła rekord świata w biegu na 100 m rezultatem 10,88 sek.

8. Wasilij Aleksiejew (ZSRR) — podnoszenie ciężarów 62 pkt. Mistrz świata i Europy w wadze powyżej 110 kg. Aktualny rekordzista świata w podrzucie i dwuboju w swojej kategorii wagowej.

9. Liše-Marie Morerod (Szwajcaria) — narciarstwo 47 pkt. W br. po raz pierwszy w swej bogatej karierze narciarstwa zjazdowego wywalczyła najwyższe trofeum Pucharu Świata.

10. Janusz Peciak (Polska) — pięcioboju nowoczesny 38 pkt. Dwukrotny mistrz świata (w konkurencji indywidualnej i drużynowej), mistrz olimpijski i triumfator Pucharu Europy.

Różne są maratony

(A) Przed kilkunastoma dniami sportowa prasa na całym świecie obiegła wiadomości o rekordowych wynikach osiągniętych przez maratończyków w Oakland w Nowej Zelandii. Zwycięzcą Dave Chatfield (Australia) osiągnął 2:02:24, poprawiając dotychczas najlepszy wynik na świecie, należący do jego rodaka D. Claytona o przeszło sześć minut. (rekordów świata w tej konkurencji nie notuje się ze względu na różnorodność tras). Czas lepszy od D. Claytona osiągnęło jeszcze 5 innych zawodników. Wyczyn Australijczyka przeszedłby zapewne do annałów lekkoatletyki, gdyby nie docieklawość dziennikarzy. Postanowili oni mianowicie, nie dowierzać organizatorom, zmierzając dokładnie do tras. Jakież było zdziwienie, gdy okazało się, że jest ona o... 2,496 m krótsza od maratońskiego standardu — 42 km 195 m. Jak widać maraton maratonowi nierówny.

28,5 i 30 m uzyskał notę 217,4 pkt. przed Jarosławem Eistrużką (GKN Beskidy Szczyrk) — 215,9 pkt. (27,5 i 28,5 m).

W Gorkij odbył się konkurs skoków radzieckiej czołówki, który był ostatnią, ostrą próbą przed ustaleniem składu ekipy ZSRR na turniej czterech skoczni. Zacięty pojedynek o zwycięstwo stoczyli Aleksiej Borowycyn i Jurij Iwanow. Triumfował, dzięki doskonałemu stylowi, Borowycyn — 243,6 pkt. (100,5 i 59,5 m) wyprzedzając Iwanowa — 243,5 (101,5 i 97,5 m).

W St. Moritz odbył się w niedzielę świąteczny konkurs skoków. Zwyciężył Kanadyjczyk Tauno Kaehyke — 237,9 pkt. (87,4-86 m). Dalsze miejsca zajęli:

2. Jim Denney (USA) — 234,3 (83,5-82,5),
3. Sakaye Curuga (Japonia) — 228,8 (82-83),
4. Walter Steiner (Szwajcaria) — 228,2 (85,5-83),
5. Robert Moeschling (Szwajcaria) — 228,2 (84-84,5),
6. Lidio Tomasi (Włochy) — 221,5 (84-83).

Czarownice na żelaznych rumakach

(A) 19 lipca 1897 roku, nie opodal Warszawy, a mianowicie za Jabłonką, urządzone zostały wyścigi na rowerach cyklistek warszawskich. Już nieraz zaznaczano, że podług orzeczenia najznakomitszych higienistów, sport rowerowy traktowany spacerowo, z baczeniem na indywidualność organizmów pod względem tempa jazdy, stanowi rozrywkę przyjemną, a nawet w pewnych razach bardzo dla zdrowia pożyteczną.

Ci sami jednak higieniści zgadzają się na jedno, że wyścigi na rowerach, a zwłaszcza tzw. rekordy na dalsze przestąpienie, przynoszą zdrowiu szkodę, wady serca, rozdzienie płuc, choroby trzewiów brzusznych itp. Cóż dopiero należy powiedzieć o fatalnych skutkach jazdy wyścigowej dla kobiet? A jednak na gronie cyklistek warszawskich znalazły się amatorki do takiego rekordu. Przypuszczamy, że chyba „damski” nie miały ani ośm, ani mężów lub braci. Jeżeli zaś mają, to chyba nie zbyt je kochających i obajających o zdrowie swych córek, żon i siostr.

Naoczywny świadek rekordu damskiej opowiadał, że litosie brała patrzeć na cyklistki przybyszące do mety po forsownej 25-wiorstowej przestrzeni przejechałej w 5 do 6 kwadransów. Ale z uczuciem litosie zaczęły się i wrażeń wysoce nieestetycznych. Zapachniczy przybyszały w toaletach w nieładzie, pokryte kurzem, który mieszały z potem, zmieniały nawet przystojne twarze w jakieś maskary. Całe zaś poście cyklistek przebiegających szosę, przypominały czarownice makietowskie, śpieszące na sabat, tylko, że zamiast miotł, posiadały żelaznych rumaków. Miejsmy nadzieję, że do rekordów damskich zabraknie Kanadyjek, a owych siedem zapachniczek będzie dla innych stanowiło przykład odstraszyjący.

Do rozwoju szkodliwych pod względem zdrowia wyścigów cyklistycznych przyczyniają się w znacznej mierze — pismo codienne. Wyścigom, tym poświęca się zbyt wiele miejsca, opisuje się je tak szczegółowo i drobiazgowo, że nadaje im się szczerze jakieś wielkie znaczenie, a uczestników robi się bohaterami chwili. Na ostatnie wyścigi w Łodzi, wysłano nawet specjalnych sprawozdawców, a ci skre-

Obydwal żęglarze, po zapoznaniu się z nowym regulaminem regat, wystąpili do Polskiego Związku Żeglarskiego (PZZ) patrolując również startowi Konkolskiego. Jednostki te powinny być na wodzie najpóźniej wiosną 1979 roku, by starczyło czasu na ich opływanie i odbycie przed 15 października 1979 r. (ostatni termin przewidziany regulaminem regat) 1000-milowego rejsu kwalifikacyjnego. Czasu na zaprojektowanie i zbudowanie jachtów jest więc już bardzo mało — nieco ponad rok.

Obydwal żęglarze, po zapoznaniu się z nowym regulaminem regat, wystąpili do Polskiego Związku Żeglarskiego (PZZ) patrolując również startowi Konkolskiego. Jednostki te powinny być na wodzie najpóźniej wiosną 1979 roku, by starczyło czasu na ich opływanie i odbycie przed 15 października 1979 r. (ostatni termin przewidziany regulaminem regat) 1000-milowego rejsu kwalifikacyjnego. Czasu na zaprojektowanie i zbudowanie jachtów jest więc już bardzo mało — nieco ponad rok.

Czy zatwierdzą projekt losowania „Mundialu - 78”?

1. FINALRUNDE											
Berlin	Hamburg	DDR	Australien	Chile	Australien	DDR	Australien	Chile	Australien	DDR	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger
Dortmund	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Zaire	Schottland	Schottland	Schottland	Sieger

Tak wyglądała tablica gier „Mundialu-74”, losowanego w dn. 5 stycznia 1974 roku. Jaki będzie rozkład jazdy przyszłorocznych mistrzostw świata dowiemy się 14 stycznia 1978 roku.

(A) Największym aktualnie zmartwieniem naszych kibiców piłkarskich wciąż jest losowanie „Mundialu-78”. Tak to się bowiem składa, że tylko „Życie Warszawy” i kilka dni po nas „Przegląd Sportowy” podały swoim czytelnikom opracowany przez powołanych do tego działaczy Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej projekt planu argentyńskiej batalii. Inne środki masowego przekazu snuły własne domysły albo podkreślały, że zasady losowania, które odbędzie się w Buenos Aires 14 stycznia 1978 roku są najściślejszą tajemnicą. Stąd to zmartwienie.

Aby rozwiązać ową mgłę tajemniczości w większym gronie miłośników piłkarstwa, powtarzamy więc, że od dawien dawna wiadomo jest, iż Argentyńczyk będzie w grupie I, a RFN (6) w grupie II. Ponieważ przyjęło się zasadę rozstawienia czołowej zwórki z mistrzostw świata 1974, projektodawcy ułożą w grupie I Polskę, w grupie II Brazylię, a w IV — Holandię. Obowiązująca ma być również zasada, by nie spotykały się w pierwszej turze gier drużyny jednego regionu, a więc trzeba było rozstawić również drużyny południowoamerykańskie. Projektodawcy zaliczyli do nich Peru i Meksyk, które mają być dołosowane do grup II (z RFN) i IV (z Holandią).

I tu mamy pierwszą sprzeczność z założeniami. Z różnych wypowiedzi widać, że można było, że projektodawcy zobowiązani byli do opracowania swego planu dla komisji (ma ona ustalić ostateczną formę procedury losowania w dniu 12 stycznia 78) na tych samych zasadach, wg których odbyło się losowanie w 1974 roku. Według tej zasady do grup II i IV powinny być więc dołosowane zespoły Peru i... Węgier, gdyż Madziarzy wygrali baraż z trzecią drużyną eliminacji w Południowej Ameryce. Nie ulega też wątpliwości, że awansowanie Meksyku — zwycięzcy eliminacji w grupie CONCACAF (w 1974 roku Haiti zaliczono do grupy najsłabszych wraz z Zairem, Australią i... Bułgarią) będzie jednym z najbardziej dyskutowanych punktów projektu opracowanego przez p.p. Neubergera i Jocha.

Zdarzyć się może, że spotkamy się z kompromisowym rozwiązaniem: Meksyk (a tytułu grupa terytorialno-językowa) nie będzie grał ani z Argentyną, ani Brazylią i Peru, ale jako jeden z najsłabszych zespołów losowany zostanie razem... z Węgrami, o czym pisaliśmy zresztą w „Życiu Warszawy” zaraz po zakwalifikowaniu się Madziarów do puli finałowej. A więc istnieje taka możliwość: w grupie II z piłkarzami RFN, albo w IV z Holandią grać będą Węgry i Meksyk.

Skomplikowana to na pewno sprawa, ale nie jedyna. Bo jeśli uwzględniona zostanie zasada grup językowych dla Ameryki, trzeba będzie chyba rozdzielać także Włochy, Hiszpanię i Francję, mając do dyspozycji tylko następujące „koszyki”: słabych i silniejszych. Najracjonalniejsze też wydaje się następujące rozwiązanie: do grupy „słabszych” obok Tunezji, Iranu i Meksyku z powodu najdłuższej nieobecności w finałach mistrzostw świata zaliczona zostanie tym razem Austria, która nie grałaby w Argentynie w jednej grupie z Madziarami.

Pewne też jest raczej, że podniesiona będzie w dyskusji sygnalizowana już przez nas sprawa pozostałych uczestników mistrzostw w RFN — Szwecji, Skocji i Włoch. Do grupy I przydzielono Polskę i Argentynę, trzy wspomniane zespoły powinny trafić więc po jednym do pozostałych grup. Czy jest to możliwe? — spytaście. Sądze,

Mecz szachowych pretendentów

(P) W finałowym meczu pretendentów rozgrywanym w Belgardzie Wiktor Korczno i Borys Spasski dokonali ostatecznej partii. Po 66 posunięciach zwycięstwo odniósł Korczno, który prowadził w meczu 7,5 do 3,5 pkt.

Jeśli Państwo zainteresowani są składem personalnym owej komisji, to służę nazwiskami. Same piłkarskie znakomitości z całego świata, co jest najlepszą gwarancją, że w jednakowym stopniu uwzględniony zostanie przy podejmowaniu decyzji interes organizatorów „Mundialu-78” jak i dobro światowego futbolu. Oto wspomniani promieniści piłkarstwa:

Hermann Neuberger (RFN), dr Juan Goni (Chile), prof. dr Michał Andrejewicz (Jugosławia), Sandor Barcsa (Węgry), Harry H. Cavan (Irlandia Półn.), Abilio D'Almeida (Brazylia), dr Artemio Franchi (Włochy), Datus Hamzabin Abu Samach (Malezja), dr Ferdinand Hidalgo Rojas (Ekwador), Hermann Joch (RFN), gen. Abdel A. Mostafa (Egipt), dr Martin B. Noel (Argentyna), Joaquín Soria Terrazas (Meksyk), Pablo Porta Bussoms (Hiszpania), Carlos Alberto Lacoste (Argentyna). Od nich zależą przyjęcie projektu p.p. Neubergera i Jocha, lub poczynienie w nim poprawek, o których była mowa wyżej, a może wywrócenie wszystkiego poza przysięgą Argentyny i RFN oczywiście — do góry nogami.

grupa I — POLSKA, ARGENTYNA, FRANCJA, IRAN;

grupa II — RFN, SZWECJA, WĘGRY, MEKSYK;

grupa III — BRAZYLIA, SZKOCJA, HISZPANIA, AUSTRIA;

grupa IV — HOLANDIA, WŁOCHY, PERU, TUNEZJA.

Czy raczka 3-letniego wnuczka brazylijskiego prezydenta FIFA J. Havelange może pokierować losowaniem w inny sposób? Oczywiście. Francja może grać np. w grupie III, a Hiszpania w I, Iran w IV, a Tunezja w I, Peru z Francją w II, a Węgry z Meksykiem w IV. 3-letniemu dziecku szczęścia — jak widać — nie odebrano więc możliwości wpływu na ostateczny kształt grup, których losowanie odbędzie się 14

Zawody łyżwiarzy szybkich

(P) Na wysokogórskim torze łyżwiarzskim Medeo koło Almaty rozegrano zawody w łyżwiarstwie sprinterskim. Wśród kobiet zdecydowanie zwyciężyła 26-letnia Lubow Sadszikowa, która triumfowała na dystansach 500 m 41,63 i 1000 m — 1:26,01. W sprinterskim wieloboju Sadszikowa zgromadziła 170,045 pkt. wyprzedzając wyraźnie znaną sprinterkę Wierę Krasnową — 173,370 pkt.

Słabsze rezultaty osiągnęli sprinterzy, żadnemu z nich nie udało się pokonać 500 m w czasie poniżej 33 sek. Na najkrótszym dystansie triumfował Jewgienij Kulikow — 38,15 sek. a na 1000 m Władimir Koszelew — 1:17,54. Koszelew zwyciężył także w wieloboju uzyskując 155,030 pkt.

W Moskwie rozegrano tradycyjne zawody w łyżwiarstwie szybkim o nagrodę gazety „Sowietkaja Rosija”. W konkurencji kobiet zwyciężyła mistrzyni olimpijska Galina Stiepankaja zgromadząc w wieloboju 185,362 pkt i uzyskując na 3 tys. metrach najlepszy w ZSRR czas na torach równinnych — 4:50,61.

II klasie OSTAR (9,75—13,41 m), w I jest natomiast jednym z najmniejszych jachtów, bez szans na sukces. Można niby podrasować wersję turystyczną i startować zgodnie z propozycją stoczni, w klasie II. Tylko, ile warta będzie taka łódka w konkurencji z jachtami zbudowanymi specjalnie na te regaty?

Zaszczerba można jeszcze zmieścić. Generalnie propozycja stoczni przypomina, sięgając do porównań z dzielny motoryzacji, próbę montowania na podwoziu Fiata 1250 raz ciężarówki, a raz — wozu turystycznego. Czas postawić pytanie: co się z tym kryje? Przecież to nieprawdopodobne, aby w stoczni nie zdawano sobie sprawy z niedoręczności startu w OSTAR na proponowanych jachtach. Sądze, że Szczecin buduje sportową wersję „Cetusu” z myślą o regatach Admiral's Cup i chętnie prześlą na ten cel środki przeznaczone na start w OSTAR. Ta ostatnia impreza niewiele ich obchodzi. Są już przecież laury „Spaniela”.

Co więc robić? Głosuję za koncepcją Jaworskiego i PZZ. Złazszcza, że Jaworski udowodnił do tej pory, iż wie, co robi. Jest nie tylko świetnym żęglarzem (III m. w OSTAR i II m. w Mini-Transat), ale i doskonałym projektantem (współkonstruktor „Poloneza” i „Spaniela” oraz konstruktor „Spaniela”). Na start „Cetusu” w II klasie szkoda plecieć!

JACEK BORKOWSKI

stycznia 1978 roku po posiedzeniu komisji organizacyjnej FIFA, mającej zdecydować o formule losowania na swym posiedzeniu w dniu 12 stycznia 1978.

Jeśli Państwo zainteresowani są składem personalnym owej komisji, to służę nazwiskami. Same piłkarskie znakomitości z całego świata, co jest najlepszą gwarancją, że w jednakowym stopniu uwzględniony zostanie przy podejmowaniu decyzji interes organizatorów „Mundialu-78” jak i dobro światowego futbolu. Oto wspomniani promieniści piłkarstwa:

Hermann Neuberger (RFN), dr Juan Goni (Chile), prof. dr Michał Andrejewicz (Jugosławia), Sandor Barcsa (Węgry), Harry H. Cavan (Irlandia Półn.), Abilio D'Almeida (Brazylia), dr Artemio Franchi (Włochy), Datus Hamzabin Abu Samach (Malezja), dr Ferdinand Hidalgo Rojas (Ekwador), Hermann Joch (RFN), gen. Abdel A. Mostafa (Egipt), dr Martin B. Noel (Argentyna), Joaquín Soria Terrazas (Meksyk), Pablo Porta Bussoms (Hiszpania), Carlos Alberto Lacoste (Argentyna). Od nich zależą przyjęcie projektu p.p. Neubergera i Jocha, lub poczynienie w nim poprawek, o których była mowa wyżej, a może wywrócenie wszystkiego poza przysięgą Argentyny i RFN oczywiście — do góry nogami.

STEFAN SIENIARSKI

Żeglarski wyścig dookoła świata

(P) Szesnaście jachtów wystartowało w poniedziałek z Auckland do trzeciego etapu żeglarskiego wyścigu dookoła świata. Meta trzeciego etapu znajduje się w Rio de Janeiro. Wraz z 15 żaglowcami, które ukończyły drugi etap wystartował z Auckland słynny żęglarz francuski Eric Tabarly. Na jachcie „Pen Duick VI” uczestniczyć on będzie w dwóch ostatnich etapach gigantycznych regat. „Pen Duick VI” jako pierwszy opuścił port w Auckland a po godzinie żegluga miał ok. 400 metrów przewagi nad konkurentami — brytyjskimi jachtami „Heaths Condor” i „Great Britain II”.

W tzw. małym wieloboju startowali łyżwiarze. Zwycięzył w nim Władimir Łobanow — 169,946 pkt, a jego czas na dystansie 3 tys. m — 4:20,41 jest także nowym rekordem nizinnych torów ZSRR.

(P) W poniedziałek rozpoczęły się na sztucznie lodowym lodowcu w Izraelu międzynarodowe zawody łyżwiarzy szybkich. Najlepsze wyniki uzyskał Holender Hans van Helden, który 500 m przebiegł w 39,53 sek., a na 3000 m uzyskał 4:17,78. Van Helden startuje w konkurencji dużego wieloboju, w którym objął zdecydowane prowadzenie.

W konkurencjach kobiet na 500 m triumfowała Brigitte Flierl (RFN) — 45,35, a na 1000 m Ria Visser (Holandia) — 1:32,02. Zawody rozegrano na nie najlepszym, miękkim lodzie.

Komunikat Totalizatora

(P) Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej objętych zakładami piłkarskimi na dzień 26.12.77 r.:

I liga:
1. Arsenal — Chelsea 3:0,
2. Aston Villa — Coventry 1:1,
3. Bristol City — West Bromwich 3:1,
4. Everton — Manchester UTD 2:0,
5. Leicester — Middlesbrough 0:0,
6. Manchester City — Newcastle 4:0,
7. Norwich — Ipswich 1:0,
8. Nottingham — Liverpool 1:1,
9. Queens Park — Derby 0:0,
10. West Ham — Birmingham 1:0,
11. Wolverhampton — Leeds 3:1.

II liga:
12. Crystal Palace — Luton 3:3,
13. Hull — Oldham 0:1,
nie objęte zakładami:
Bolton — Notts County 2:0,
Brighton — Bristol Rovers 1:1,
Burnley — Blackburn 2:3,
Marsfield — Fulham 2:1,
Millwall — Tottenham 1:3,
Sheffield UTD — Orient 2:0,
Southampton — Cardiff 3:1,
Stoke — Charlton 4:0,
Sunderland — Blackpool 2:1.

DUŻY LOTEK

I losowanie:
4—6—11—29—40—45 dod. 12
II losowanie:
11—15—23—35—42—49.
Końcówka banderoli: 2063.

DUŻA SYRENKA

7 — 9 — 19 — 24 — 28

MAŁA SYRENKA

I losowanie 3 — 6 — 7 — 8
9 — 23
II losowanie 3 — 4 — 11 — 13 — 22 — 27
III losowanie bezpłatne 2 — 10 — 11 — 13 — 16 — 24

Mistrzostwa świata młodych hokeistów

(P) Zespoły Kanady i CSRS zapewniły już sobie udział w półfinałach hokejowych mistrzostw świata drużyn młodzieżowych odbywających się w Kanadzie. Oba te zespoły wystąpią w grupie „niebieskiej”. Pierwsze miejsce zajęli w niej hokeiści gospodarzy — 3 zwycięstwa, a ośmiu siedem przegranych. Drużyny grupy „złotej” rozegrały po dwa spotkania, w tabeli prowadzą Finlandia i Szwecja po 3 pkt. przed ZSRR — 2 pkt.

Wyniki spotkań:
Grupa „niebieska”:
Kanada — RFN 8:0
CSRS — USA 8:5
Kanada — CSRS 9:3
USA — RFN 8:4
1. Kanada 6 pkt. 23—6
2. CSRS — 4 pkt. 16—18
3. USA — 2 pkt. 16—18
4. RFN — 0 pkt. 8—21

Grupa „złota”
ZSRR — Szwecja 3:6
Finlandia — Szwajcaria 18:1
1. Finlandia 3 pkt. 22—5
2. Szwecja 3 pkt. 10—7
3. ZSRR 2 pkt. 21—7
4. Szwajcaria 0 pkt. 2—36

KULTURA SZUKA KULTURA SZUKA

Zbiórka

JANUSZ OSEKA

Zasugerowało przy drzwiach...
— Kto tam?
— Ja — odparł głos z zewnątrz.
— Co za ja?
— Pies.
— Pies? — zdziwił się głos wewnątrz — I umiesz mówić?
— Raz w roku w Wiczoż Wigilię zwierzęta mówią ludzkim głosem.
— Aha — przyjął to do wiadomości głos wewnątrz. — Ale czego chcesz właściwie?
— Wyłuszczyć, tylko proszę mnie wypuścić do środka.
— Niestety, przy drzwiach jest bardzo skomplikowany zamknięcie. Nie mogę otworzyć. Poza tym jestem sam. Może to złośliwie chce wejść? A tylko mówię dla uspokojenia, że jest psem?...
— Gdzieś tam złośliwie podawał się za psa... — powtórzył głos z zewnątrz. — Zresztą złośliwie w Wiczoż Wigilię też świętuje...
— Może. Jednak krótko mówiąc o co chodzi? Co za sprawa?
— Jestem z Towarzystwa Opieki Nad Zwierzętami Cyklowymi — wyjaśnił pies. — Przeprowadzam zbiórki na rzecz tresowanych psów.
— Jaką zbiórke?
— Zbieram stare, niepotrzebne mini-kalkulatory.
— Mini-kalkulatory? Po co?
— Żeby pomóc psom, które popadają w cykliczne liczenie. Posługują się mini-kalkulatorem nie będą potrzebowały się tak męczyć.
— Skoro potrafia liczyć...
— Ale trzeba oszczędzać zwierzętom niepotrzebny wysiłek. Psy należy traktować po ludzku!
— Nie jestem pewien, czy bym to wyszło na dobre...
Głos z zewnątrz zabrzmiął żarliwie.
— Należy tłumaczyć ludziom że psy są ich najlepszymi przyjaciółmi! Ludzie też muszą sobie zasłużyć na miłość przyjaciół psów, w tym wypadku tresowanych psów cyklowych. Niech nie skąpią dla nich używanych mini-kalkulatorów!
— Ale czemu tak zawieszasz sprawę do tresowania psów cyklowych? Coś musisz z nimi mieć wspólnego?
— Tym razem głos za drzwiami zabrzmiął cicho.
— Jestem byłym tresowanym psem cyklowym.
— Byłym?
— Tak. Zostałem zwolniony z pracy za błąd w liczeniu. Gdybym dysponował mini-kalkulatorem...
— Przykra sprawa.
— Wiele znalazłeś się u pana jakiegoś potrzebny mini-kalkulator?
— Może by się znalazł. Ale jakimby ci go podał przez drzwi, których nie mogę otworzyć?
— Po co pan zakładał do drzwi zamek, którego pan nie potrafi otworzyć?
— Pan potrafi go otworzyć, tylko ja nie umiem.
— Mnie pan ma na myśli? Ze ja go potrafił otworzyć? Ale dlaczego mówi mi pan przez „pan”?
— „Pan” nie mówię do ciebie, tylko mam na myśli mojego pana. On umie otworzyć zamek.
— Więc pan ma też swojego pana?
— A co myślałeś? Przestań mi wreszcie mówić pan, skoro obaj jesteśmy zwykłymi psami!
— Jak to? Więc pan... więc ty też jesteś psem? I mówisz po ludzku?
— Czyż ty się z choinki urwał? Dziwi ci, że mówię? Przecież sam przed chwilą wspominałeś, że w Wiczoż Wigilię ludzki głos mówią wszystkie zwierzęta!

DWIE BURZE

Inscenizacyjne zamiary Stanisława Brędydygata są wyraźnie w pierwszej części „Burzy” Tostrowskiego, wystawionej w Teatrze Nowym. Reżysera interesowały psychologiczne motywy utworu, napisanego w 1859 roku. Są to, istotnie, sprawy pasjonujące. Chodzi o zawłóci, o zagadki, o komplikacje psychologiczne, nie inteligentów, ludzi wyrafinowanych, schyłkowych, zmęczonych, ale właśnie prostych, naiwnych, działających instynktownie, żyjących intensywnie, żywiołowych. Widzimy, jak te rzekomo bezpompne, sprawy stają się zawiłe, złożone i trudne, jak się wymykają ocenom upraszczającym i schematycznym.

Oczywiście — w tak pojętym spektaklu — aktorzy mają wiele do powiedzenia. Ewa Wiśniewska gra młodą kobietę, która o niczym tak mocno nie marzy, jak o życiu spokojnym, uregulowanym, legalnym, obyczajowym i zwyciężającym bezpompność. Trudno mówić, by nie kochała swego, dość zresztą nieznosnego i niewdzięcznego, męża. Sama jakby się chciała uciec przed przeciwnym pokusom własnego serca i zmysłów. Ale wszystko się zmawia przeciw niej, wszystko pracuje na jej zgubę. Cyniczna szwagierka, teściowa, tak tyrańska, że nawet syn z nią wytrzymał nie może — tym mniej synowa. Ową maż wreszcie, pewny siebie, niczego nie dostrzegający. W kilku scenach, np. w rozmowie ze szwagierką, a szczególnie w momencie, gdy proponuje jej mężowi złożenie przysięgi, z góry sama siebie potępiającej, Wiśniewska daje wizerunek tej Kati; pozwala się też domyślać tego, co w jej osobowości jest tajemnicze, niewytknięte, dla niej samej — groźne. Jakiegoś sprawy, które się rozgrywa na pograniczu marzeń i pragnień, dążeń i samozahamowań, instynktów i leków.

— Ale i inne postacie „Burzy” poddane zostały podobnemu prawu. Nawet — owa groźna, staroświecka i brutalna wdowa. Gra ją Zofia Rysiońska. Ukazuje się sadyści, okrutnie, bezmyślnie wykonawczynie zasad obyczajowego terroru, osobę silną w otoczeniu słabych, zdecydowaną na nie wahających się, a może i tęskniącej za jakimś jesiennym, późnym, porywem ciepła, sympatii, przyjaźni.

Świadczy o tym, szczególnie, rozmowa z kucm, grany przez Mariusza Dmochowskiego. Ow bogacz — to materiał, z którego Dmochowski po mistrzowsku korzysta. Pewny siebie, nieopanowany, kapryśny. Gdy mu wspomina o elektryczności, wywołującej burzę, wpada w burzenie, pełne impetu. Gra Dmochowskiego jest finezją, jest, w równowagę, nie jest stają dwiema hipotezami. Albo kupiec symuluje burzenie, by sobie dodać aury, albo — to naprawdę nie umie sobie wyobrazić innego wyłączenia zjawisk, jak animistyczne, zbliżone do magii pierwotnej. Nie trzeba dodawać, że taka równowaga wrażeń jest triumfem aktorskiej sztuki. Już nie mówiąc o psychologicznym, w której kupiec w specyficzny sposób, na wpół drwiąco, mówi o symptomach swego kapryśnego usposobienia.

Jest w spektaklu kilka ról, pozornie mniej ważnych, które aktorsko zabrzmiły ciekawie. Ludmiła Łączynska jest potulną, ale i krytyczną służącą. Anna Ciepielewska — doświadczone i chytra patniczka — Kleptomanka. Barbara Zgorzelewska — fanatyczna purytanka — na granicach szaleństwa. Jerzy Mołga, grając niemądrego i zbyt ufego męża, ukazuje, że i w tym wypadku złożoność psychologicznego fenomenu: jego Tichon, buntujący się przeciw matce, nieuchronnie szkodzi i sobie i ukochanej żonie.

Może wynika to z warunków, stworzonych przez rozwiązania scenograficzne, opracowane według projektów Marcina Stajewskiego. Projektów ciekawie ujętych, operujących motywami starożytnymi, ale nowoczesnymi, organizujących przestrzeń w sposób oryginalny, lecz utrudniających odbiór słowa.

Drugie zastrzeżenie nasuwa finał. Finezje psychologiczne, tak pięknie się rysujące w części pierwszej, rozpływają się pod koniec — w melodramatyzmie. Owo wyklejenie odbiło się szczególnie na roli Ewy Wiśniewskiej, tak początkowo pięknej, a tak, pod koniec, mglistej... Prawie beznadziej.

Wojciech Natanson

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRZEDSIĘBIORSTWO REKONSTRUKCJI I MODERNIZACJI ODLEWNI „PEREMO” w Radomiu, ul. Połkowska nr 50 ZATRUDNI

- GŁÓWNEGO SPECJALISTĘ d/s produkcji budowlano-montażowej
- GŁÓWNEGO TECHNOLOGA d/s produkcji budowlano-montażowej

Wymagane kwalifikacje. Wykształcenie wyższe oraz uprawnień budowlanych. Warunki pracy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Budownictwa z dnia 23.XII.1974 r.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Radomiu, ul. Żelazna 18 ZATRUDNI NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

- palaczy centralnego ogrzewania
- monterów urządzeń grzewczych
- mistrzów zmianowych d/s cieplnych

SPECJALISTYCZNA PRZYCHODNIA LEKARSKA WOJEWÓDZKIEJ USŁUGOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY

Radom, ul. Czysła 7 tel. 233-78. PORAD UDZIELAJĄ ORDYNATORZY-SPECJALIŚCI Z ZAKRESU:

- INTERNY
- KARDIOLOGII
- CHIRURGII
- ORTOPEDI
- NEUROCHIRURGII
- OKULISTYKI
- REUMATOLOGII
- NEUROLOGII

Godziny przyjęć od 15—20. Pacjenci korzystają z recept bezpłatnych i zniżkowych.

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Radomiu

— ZAKŁAD GAZYFIKACJI BEZPRZEWODOWEJ ul. Gazowa 5/7

Informuje, że z dniem 1 stycznia 1978 r.

WPROWADZA NOWY SYSTEM OBSŁUGI KLIENTÓW I TAK:

- zgłoszenia na wymianę butli gazowych, informacje i reklamacje przyjmuje się w Zakładzie od godz. 7.00 do godz. 15.00, w soboty od godz. 7.00 do godz. 13.00.
- telefonicznie:
 - przyjmowanie zgłoszeń wymiany butli wyłącznie pod numerem telefonu 300-08,
 - reklamacje wymiany i naprawy instalacji wyłącznie pod numerem telefonu 300-09
 - informacje o całokształcie działalności zakładu udzielają kierownicy — telefon 308-08.
- Przy zamawianiu telefonicznym wymiany — prosimy podawać tylko niezbędne dane tj. dokładny adres, nazwisko i imię.
- Przy zgłaszaniu wymiany butli prosimy klientów o zapisanie numeru listy zgłoszeń, na który należy się powoływać przy zasięgnięciu wszelkich informacji i zgłaszaniu reklamacji o realizacji dostaw.

WPROWADZONY SYSTEM MA NA CELU POPRAWĘ OBSŁUGI KLIENTA.

Trudny rozruch Stołecznego BWA

WOJCIECH KRAUZE

Stołeczne Biuro Wystaw Artystycznych jest najmłodszą instytucją wystawienniczą w Warszawie. Jego działalność opierała się na kontynuacji programu placówki istniejącej do połowy 1976 r. jako Biuro Wystaw Artystycznych w Piastowie, zmienił się jednak zasadniczo warunki ekspozycyjne, którym nowa instytucja dysponuje. SBWA przeżył bowiem półtora roku temu od Zarządu Okręgu Warszawskiego ZPAW dwa znane lokale wystawowe: Galerię MDM i Galerię Rzeźby.

Od kilkunastu miesięcy w obu galeriach realizowany jest nowy program wystawowy — w galerii MDM odbyły się m.in. interesujące wystawy indywidualne: młodego warszawskiego malarza Andrzeja Trzono i utalentowanego grafika poznańskiego Jerzego Piotrowicza, a także wystawy zbiorowe: szeroko dyskutowany, ujawniający artystyczne kłopoty debiutantów pokaz Koła Młodych, prezentacja dorobku warszawskich plastyków i twórców srebrnej biżuterii w ramach cyklu wystaw pn.: „Warszawa w sztuce” oraz pokonkursowa wystawa projektów plakatów reklamujących Polskę Linie Lotnicze LOT. Także Galeria Rzeźby odnotowała wiele wartościowych pokazów. Należały do nich indywidualne wystawy malarstwa i rysunku Fran

CO GŁOZI

KINA

Baltyk — „Superspies w niebezpiecznym” prod. japo. lat 12, godz. 9.30 i 17.30. „Wielka podróż Bolka i Lolka”, prod. pol. b.o. godz. 13.30. „Omen”, prod. USA lat 18, godz. 11.30, 15.30 i 19.45.
Przyjaźń — „Strach nad miastem”, prod. franc. lat 18, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.
Pokoje — „Tomasz”, prod. franc. lat 13, godz. 11.15, 13.30, 15.30, 17.30 i 19.45.
„Romantyczna Anglika”, prod. ang. lat 13, godz. 15, 17 i 19.
Odeon — „Diabły moje biorą”, prod. franc. lat 13, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Hel — „Połedniowy potwór”, prod. japo. b.o. godz. 9, 13.30, 15.30, 17.30 i 19.30.
„Nocne widma”, prod. ang. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Walter — kino nieczynne.
Mewa — „Młoda edukacja Walentego”, prod. franc. lat 13, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pl. „Burzy” — kopaliną „tytuł” ze zbiorów Muzeum Ziemi PAN w Warszawie oraz wystawa plastyki oddziału radomskiego — w salach Muzeum Okręgowego.
Dom Esterki: Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa pl. „Współczesne malarstwo Białoruskiej SRR” w sali ekspozycyjnej BWA.
Klub „Empik”: Wystawa malarstwa i ceramiki artysty plastyka Longina Piłkowskiego.

DZIECIĘCE APTEKI

Apteka nr 13 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.
Pomoc lekarską — punkt pomocy dla dzieci przy ul. Szwajcarskiej 57a. Doradza pomoc internistyczną — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Towarzystwa.
Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, izba porodowa 23-22. Muzeum im. Jana Kochanowskiego „Polski pędziak papierowy z lat 1794—1968” — Wystawa zorganizowana ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lublinie.
Kalendarz: Kalendarz sporządzony na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

REGIONALNY PROGRAM RADIOWY

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 158, 230, 258 m. Sygnały dnia: 6.05 Komentarz, 6.10 Estrada, 6.15, 6.30, 6.45, 6.50, 7.00, 7.10, 7.20, 7.30, 7.40, 7.50, 8.00, 8.10, 8.20, 8.30, 8.40, 8.50, 9.00, 9.10, 9.20, 9.30, 9.40, 9.50, 10.00, 10.10, 10.20, 10.30, 10.40, 10.50, 11.00, 11.10, 11.20, 11.30, 11.40, 11.50, 12.00, 12.10, 12.20, 12.30, 12.40, 12.50, 13.00, 13.10, 13.20, 13.30, 13.40, 13.50, 14.00, 14.10, 14.20, 14.30, 14.40, 14.50, 15.00, 15.10, 15.20, 15.30, 15.40, 15.50, 16.00, 16.10, 16.20, 16.30, 16.40, 16.50, 17.00, 17.10, 17.20, 17.30, 17.40, 17.50, 18.00, 18.10, 18.20, 18.30, 18.40, 18.50, 19.00, 19.10, 19.20, 19.30, 19.40, 19.50, 20.00, 20.10, 20.20, 20.30, 20.40, 20.50, 21.00, 21.10, 21.20, 21.30, 21.40, 21.50, 22.00, 22.10, 22.20, 22.30, 22.40, 22.50, 23.00, 23.10, 23.20, 23.30, 23.40, 23.50, 24.00.

RADIO

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM I

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM II

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM III

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM IV

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM V

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM VI

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM VII

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM VIII

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM IX

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM X

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

PROGRAM XI

Wład. 6.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00

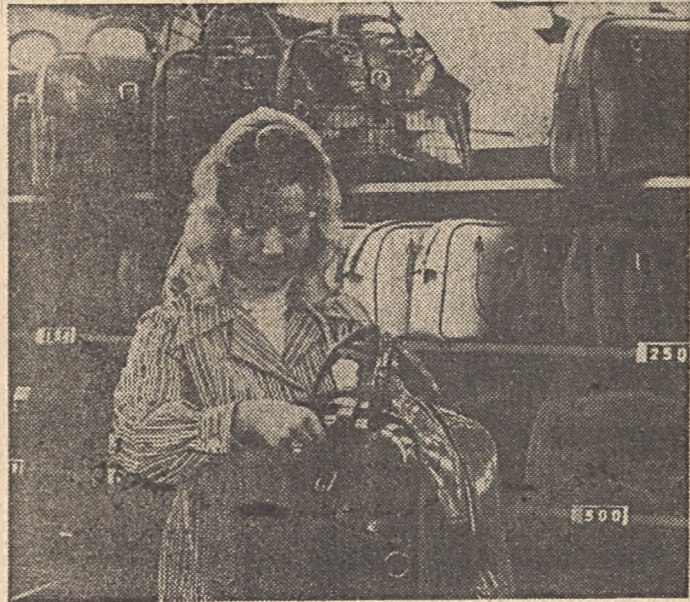
ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń: 20.00 do 22.00. 1530 za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Reklamodawcy nie zamawiający reklam nie zwalniają z terminu. Warszawa Zakład Graficzny RSW „Prasa” Książka-Ruch, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Co usprawnić w radomskim handlu (3)

Uprzejmość — kultura — estetyka

W dwóch poprzednich sprawozdaniach z redakcyjnego forum mówiliśmy szeroko o organizacji radomskiego handlu. Dziś przedstawiamy fragmenty dyskusji dotyczącej kultury pracy za sklepową ladą. Spróbujemy również w końcowej części materiału sprężyć ogólnie wnioski.



Zyczliwość, fachowość i dobra ekspozycja towarowa, oto najbardziej poszukiwane walory handlowców

oddając głos przedstawicielom władz handlowych.

Czytelnicy: — Można mieć wiele krytycznych uwag odnoszących się do pakowania zakupionych artykułów. Ostatnio np. otrzymałam w sklepie tatar zawinięty w zwykły szary papier, który idealnie przylepił się do mięsa. Połowę musiałam wyrzucić...

Adam Garbarczyk: — Wszystko zależy od solidnej pracy. Bardzo często bywa, że konwojenci rozwożący papier do sklepów po prostu nie myślą; dla sklepu spożywczego dają papier szary, a dla chemicznego — pergamin. Natomiast sprzedawczynie przyjmując bezkrytycznie przywieziony towar i pakując wszystko „jak leci”. Staramy



Tak prezentowany towar ka-
dy chętnie kupi

się przeciwdziałać takim praktykom. Przypominamy, instruujemy, upominamy. Reszta zależy od rzetelnego wykonywania obowiązków przez samych sprzedawców.

Czytelnicy: — Czy to prawda, że sprzedawcy kurczaków będzie odbywać się w sklepach spożywczych?

przeszkadzać w pracy „niech pan sobie kupi gdzie indziej” itp. — Ze zdumieniem i niesmakiem obserwowałem jak w sklepie nabiało-plekarniczym przy ul. Marchlewskiego młoda ekspedientka — waży i sprzedaje masło. Ta młoda pani nożem odcinała kawałki masła i palcami nakładała na wagę, później liczyła należność postępując się załuszczonej oliwką i po zainkasowaniu pieniędzy powracała spokojnie do pierwszych czynności.

A. Garbarczyk: — Wiemy, że wiele jeszcze brakuje naszym sklepom, jeśli spojrzeć na wspomnianą przez czytelnika kulturę obsługi, podobnie jak świadomi jesteśmy ogromu pracy jaka stoi przed nami w zakresie systematycznego wychowania estetycznego młodego sklepowych. Od 1 stycznia przyszłego roku powiększamy służbę organizacyjną i techniczną handlu, rozszerzając jednocześnie stojące przed nią zadania w zakresie nadzoru i fachowego, systematycznego instruktażu. Zacieśnimy również kontakt ze szkołą handlową, który winien przynieść w efekcie podniesienie kwalifikacji zawodowych jej absolwentów. Kwalifikacji, które w tej chwili pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Bogdan Barszczyński — dyr. Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego:

— Trzeba wrócić do koncepcji racjonalnej geografii sieci sklepów w mieście. Nie mam tu na myśli nowego programu, lecz rozsądną aktualizację tych, które sporządzono w poprzednich latach. Chodził przy tym o dokonanie korekty „w marszu” przy udziale przedstawicieli wszystkich przedsiębiorstw handlowych. Sądzę, że cechuje nas zbyt mała konsekwencja w realizacji zadań, które wytyczyliśmy dotychczas. Nie można dziś, w tym gronie powiedzieć, że w centrum miasta brakuje np. 20 sklepów spożywczych, a za dużo jest o 10 przemysłowych, bądź odwrotnie. Należy precyzować wnioski w sposób przemyślany uwzględniając nie tylko sieć handlową, ale również usługi, rzemiosło, wreszcie charakter samej ulicy, jej urbanistykę, zapotrzebowanie mieszkańców itp.



Uczestnicy redakcyjnego forum (od prawej): Leszek Wlazło, Zdzisław Markiewicz, Halina Okupska i Andrzej Mędrzycki

Jestem osobliście zdania, że przy stałej trosce o poprawę warunków pracy załóg sklepowych i prowadzonych liczących modernizacjach, należy w większym stopniu zadbać o kompleksowe zaopatrzenie w podstawowe artykuły. Dotyczy to nie tylko „Sesamu”, ale również pozostałych placówek handlowych na terenie miasta. Mówiąc inaczej istniejące, trudne warunki pracy nie mogą stanowić usprawiedliwienia dla niedoskonałości pracy służb zaopatrzeniowych. To samo stwierdzenie można odnieść do pracowników OTH. W zakresie reklamy i estetycznej ekspozycji stać nas na więcej.

I my również jesteśmy tego zdania, kończąc relację z redakcyjnego forum. Życząc handlowcom wytrwałości w okresie wzmocnionych zakupów zachęcamy ich jednocześnie do dalszego podnoszenia wymagań wobec siebie. Dla własnej satysfakcji i ku zadowoleniu klientów.

Dyskusję opracował:
Andrzej MĘDRZYCKI
zdjęcia: **BRONISŁAW DUDA**

Spór trwa

A mieszkańcy noszą wodę wiadrami do nowego bloku

Już drugi miesiąc trwa spór między budowlanymi (KBM), którzy niedawno oddali nowy blok mieszkalny przy ul. Osiedlowej 21 (na Ustroniu), a administracją osiedla, która nie chce przyjąć (ani uruchomić) wodociągu.

Zdaniem administracji podłączenia wodociągowe wykonano niezgodnie z planem, natomiast fachowcy z KBM są zdania, że plany są po to, by je korygować (oby tylko takie zmiany wypadły na lepsze).

W wyniku tego sporu zapomniano w ogóle o użytkownikach wodociągu, czyli o mieszkańcach sporego bloku, którzy znaleźli się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Kiedyś sprowadzali się tutaj — żądano od nich, by na wszelki wypadek zapłacili czynsz mieszkaniowy za dwa miesiące „z góry”. Trochę dziwnie

WPEC usprawnia usługi

Gdy zimno w mieszkaniu — dzwonić pod nr 993

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Radomiu zorganizowało czynne przez całą dobę pogotowie usługowe przy ul. Traugutta 53. Zainstalowano również linię telefoniczną (nr 993), która przyjmuje zgłoszenia od mieszkańców w sprawie usuwania ewentualnych awarii lub występujących niedogrzewów.

Ponadto podjęto decyzję o powołaniu dyżurów specjalnych przedsiębiorstwa podczas drugiej i trzeciej zmiany. Wprowadzając te usprawnienia w dziedzinie usług dla mieszkańców Radomia WPEC prosi o współpracę.

Jak bowiem wykazała grudniowa lustracja, nie wszyscy mieszkańcy zabezpieczyli okna i drzwi przed chłodem. Zdarzyło się, że pracownicy pogotowia ciepłego wezwani do napraw źle funkcjonujących rzekomo grzejników własnym sumptem założyli niezbędne uszczelki i wówczas temperatura w „niedogrzanych” mieszkaniach przekraczała 18, a nawet 20 stopni.

Nie bez winy są również RED-y. W trzydziestu przypadkach nastąpiły awarie sieci grzewczej spowodowane pęknięciem grzejników na kłatkach schodowych, a to z powodu otwartych drzwi wej-

ściowych do budynków podczas pierwszych mrozów.

Nagminnie występuje przebarbianie przez pseudofachowców instalacji ciepłych w mieszkaniach. Takie działania polegające najczęściej na przesuwaniu grzejników lub usuwaniu kryz pomiarowych jest niedopuszczalne.

Zdając sobie sprawę z tego, że wiele skarg jest jednak słusznych WPEC zwraca się do swych usługobiorców o korygowanie z telefonu 993 we wszelkich przypadkach, gdy występują niedogrzania lub awarie instalacji grzewczych.

Spotkanie emerytów z „Nowego Życia”

W klubie „Relaks” odbyło się doroczne spotkanie wszystkich rencistów i emerytów, członków koła istniejącego przy Spółdzielni Inwalidów „Nowe Życie” w Radomiu. Byłych pracowników poinformowano o bieżących problemach Spółdzielni i planach na przyszłość. Wszyscy uczestnicy otrzymali drobne upominki, była herbata i ciastka. Ciepło pożegnano również tych, którzy w br. odchodzą na zasłużony odpoczynek.

W części artystycznej z własnym programem wystąpiła grupa młodzieży ze szkoły podstawowej nr 13, która spotkała się z żywym przyjęciem ze strony wszystkich obecnych. Nic dziwnego, że za naszym pośrednictwem dziękują wszystkim organizatorom i gospodarzom Klubu oraz młodzieży z „13”. Czynimy to z przyjemnością!

(mz)

Spotkanie emerytów z „Nowego Życia”

Z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpił Okręgowy Związek Podnoszenia Ciężarów w Radomiu, organizując pierwsze drużynowe mistrzostwa województwa szkół ponadpodstawowych w tej dyscyplinie sportu. Na pomoście siłowni MLKS Radomka w Wacynie stanęło do rywalizacji 87 zawodników z 12 szkół. W imprezie, która otrzymała bardzo uroczystą oprawę, uczestniczyli przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Wojewódzkiej Federacji Sportu.

W wyniku zaciętych bojków zwyciężył Zespół Szkół Budowlanych KBM — 1597 pkt. (nauczyciel mgr Stanisław Tuzimek), przed Technikum Mechanicznym — 1316 pkt. (nauczyciel mgr Wyróba) i Zespołem Szkół Samochodowych — 1257 pkt. (nauczyciel mgr Mazurkiewicz). Kolejne miejsca zajęli: PTR Zwoleń, ZSZ Lipsko, ZSZ „Walter” Radom, ZSE Kozienice, ZSE Radom i Technikum Budowlane Radom. Najlepszy wynik uzyskał w wadze lekkociężkiej Jacek Durasiwicz (Technikum Mechaniczne) osiągając wynik 265 kg, który jest nowym rekordem województwa juniorów.

Wtorkowy dyżur lekarza dermatologa

27 bm. jak w każdy wtorek czynny jest w Radomiu telefon zaufania, przy którym dyżuruje lekarz Wojewódzkiej Przychodni Skórno-Wenerologicznej. Dla na pytania z zakresu profilaktyki i leczenia chorób wenerycznych udzielać będzie odpowiedzi w godz. 15—16 dr Barbara Osuchowska, tel. 405-12.

be-de



Przyznać jednak trzeba, że liczyliśmy na lepszą postawę siatkarzy Radomki.

woli po prostu na bardziej efektywne działanie.

Prezes WFS w Radomiu — Janusz Sobieraj i wiceprezes mgr Zygmunt Malinowski mówią o przyszłościowych perspektywach są optymistami. Główna uwaga skupiona została w ciągu najbliższych 12 miesięcy na pracy z młodzieżą, na możliwie najlepsze przygotowanie młodych talentów do Centralnej Spartakiady w 1979 roku. Mówi się przy tym o utrzymaniu dotychczasowego dorobku i podtrzymaniu ko-

zystnej wymiany sportowej z zaprzyjaźnionym Okręgiem Magdeburg (NRD). A co do konkretnych prognoz sportowych? Tu oczywiście dalszy awans; judoków i łuczniczków do II ligi, a do ekstraklasy — tenisistów stołowych.

Oby cel został osiągnięty. Tego życzymy na progu nowego roku wszystkim trenerom, szkoleniowcom i działaczom.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Akcja RW FSZMP

„Twoja krew może uratować czyjeś życie”

Aktyw związkowy Rady Wojewódzkiej FSZMP w Radomiu w odpowiedzi na apel WRZZ i ZW ZSMP wzywający do uczczenia II Krajowej Konferencji Partijnej podjął akcję pod nazwą: „Twoja krew może uratować czyjeś życie”.

Do powoływania w ramach akcji „Młodzieżowych banków krwi” Rada Wojewódzka FSZMP wzywa wszystkich pracowników instancji i jednostek ZSMP, ZHP, SZSP oraz OHP woj. radomskiego. Akcja rozpoczęła się 15 grudnia br i trwać będzie do 30 czerwca 1978 roku. Dla najaktywniejszych „Młodzieżowych banków krwi” i indywidualnych krwiodawców rada zakładowa RW FSZMP ufundowała cenne nagrody.

be-de

28 bm. w „empiku”

Wieczór poezji

W. Broniewskiego

Z okazji 80 rocznicy urodzin wielkiego poety polskiego Władysława Broniewskiego, w najbliższą środę 28 bm w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Traugutta 31/33 odbędzie się wieczór poetycko-muzyczny p.t. „Do Anki”.

W programie wystąpią: Aleksandra Koncwicka, Zbigniew Stawarz oraz Jacek Weiss — akompaniament. Początek wieczoru o godz. 18. Wstęp wolny.

(mz)

Jeszcze raz o telefonach

dla mieszkańców „Ustronia”

Kilka dni temu informowaliśmy na łamach „Życia” o robotach telekomunikacyjnych prowadzonych przez brygadę Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego i Łódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych w Radomiu na terenie osiedla „Ustronie”. Jak już podawaliśmy, w wyniku tych prac na początku 1978 r. około 200 abonentów zamieszkałych w budynkach jednostki „B” otrzyma oczekiwaną telefonę.

Ponieważ sprawa ta zainteresowała wiele osób ponownie skontaktowaliśmy się z dyrektorem WUT w Radomiu mgr. Tadeuszem Zwołakiem, który poinformował nas o dalszych szczegółach związanych z instalacją telefonów na „Ustroniu”. Wynika z nich, że wspomniane na początku 200 telefonów stanowić będzie zapowiedź dalszych zmian na lepsze w tej dzielnicy. Biorąc pod koniec przyszłego roku zainstalowanych zostanie kolejnych 500 aparatów telefonicznych a w 1979 r. dalsze 1,5 tys. telefonów.

Jak nas poinformowano, aparaty te zostaną zainstalowane w pierwszej kolejności w instytucjach znajdujących się na tym terenie oraz w domach u 2 tys. osób, które dokonały już kilka lat temu tzw. przedpłaty na aparaty telefoniczne w wysokości 2 tys. zł. Tak więc ci z mieszkańców „Ustronia”, którzy dotychczas nie pomyśleli o instalacji telefonów mogą się o nie ubiegać, składając odpowiedni wniosek w Oddziale Sieci Miejskowej WUT przy ul. Nowotki 17. Niestety, z możliwością otrzymania „numeru” nie wcześniej jak po 1980 r.

(mz)

STW na mecie roku

2.503 mln. ton ładunków przewiozły do dnia 21 grudnia br. samochody należące do Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Radomiu — realizując w ten sposób roczne zadania przewozowe. Do końca grudnia załoga STW przewiezie dodatkowo około 70 tys. ton towarów.

Wzrost przewozów o 8,8 proc. w porównaniu do roku ubiegłego uzyskany został przy nie zmienionym stanie zatrudnienia.

(am)

SPORT nad młeczna

Rok sukcesów zobowiązuje

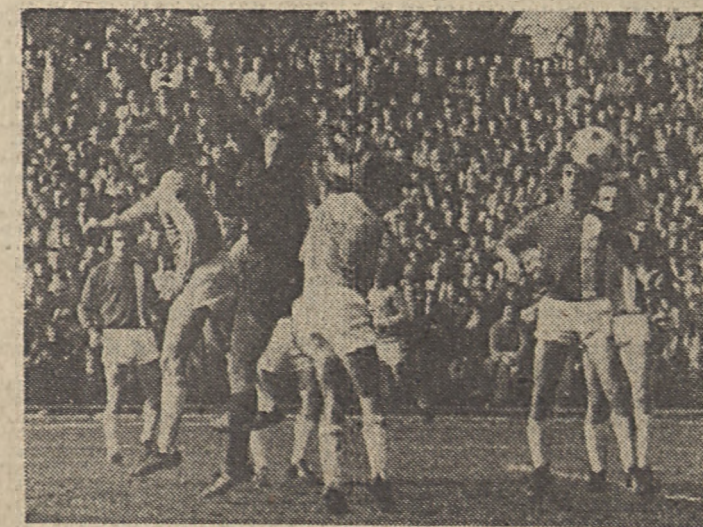
Kończący się rok stanowił pod względem osiągnięć okres nie mający sobie równego w dotychczasowej historii radomskiego sportu. Aż 6 zespołów zdobyło II-ligowe szlify, powiększając stan posiadania młodego województwa w tej klasie rozgrywkowej do 10 drużyn. Awans wywalczyli: teniści stołowe SKS — LZS Wsola, tenisiści stołowi radomskiego Startu, ciężarowcy Radomki, koszykarze Budowlanych, łuczniczki Startu oraz piłkarze Radomiaka.

Nie umniejszając zasług przedstawicieli innych dyscyplin, ponad wszelką wątpliwość największą radość sprawił kibicom awans piłkarzy. Sportowy Radom cieszył się każdym sukcesem w skali krajowej swoich reprezentantów, ale żył przede wszystkim piłką. Entuzjazm miał swoje uzasadnienie. Jedenastka „zleionych” po słabym starcie zaczęła grać nagle jak w transie, wygrywała mecze za meczem, stając się prawdziwą rewelacją piłkarskiej jesieni. Dziesiątki tysięcy sympatyków Radomiaka na stadionie przy ul. Struga, rekordy widowni, transmisje radiowe, w sumie niezapomniane przeżycia, które trwale zapisały się w kronikach radomskiego sportu.

Niejak w cieniu piłkarskiej euforii walczyli o awans i medale przedstawiciele innych dyscyplin, sukcesy II-ligowców dopinguwały do pracy

szkoleniowej we wszystkich sekcjach. I w tym po części należy upatrywać źródeł kolejnych sukcesów.

Do najbardziej wartościowych należą: złote medale karateistów Ryszarda Szczepańskiego, Jarosława Burzyńskiego i Waldemara Witkowskiego, tytuł mistrza Polski rajdowców Automobilklubu Świętokrzyskiego Janusza Walsusa i Jana Ambrozika, tytuł mistrza kraju kartinowców „Transbudu”, zwycięstwa w międzynarodowych konkursach w Warszawie, Bratysławie,



Piłkarze Radomiaka. Zespół, który w 1977 roku najlepiej rozsta-
wił radomski sport.

Wilhelmshafen i Trinwillershagen jeźdźców LKJ Kozienice Bohdana Sasa-Jaworskiego i Janusza Wojciecha Prasaka, medal mistrza Polski juniorów w tandemie (kolarskiej pary Broni — Waldemar Gadałski, Andrzej Michalak), tytuły wicemistrzów kraju w tej samej kategorii wiekowej Bogusława Fajdka (kolarstwo torowe), Krzysztofa Żeromskiego (boks) i torowej drużyny RKS Broń, brązowe medale tenisistek stołowych Małgorzaty Brodowskiej i Elżbiety Molendowskiej oraz łuczniczki Startu Dariusza Magiery.

Lepiej niż przewidywano wypadła reprezentacja woj. radomskiego w Centralnej Spartakiadzie Młodzieży. Zajęliśmy 25 miejsce dość wprawdzie odległe, ale w porównaniu z wynikami na poprzedniej CSM — o 12 miejsc lepsze.

Listę osiągnięć warto uzupełnić informacją, że w pierw-

szym roku olimpijskiego alertu „Moskwa-80”, do kadry olimpijskiej powołano czterech reprezentantów woj. radomskiego: Małgorzatę Jezewską (lucznictwo), Andrzeja Michalakę (kolarstwo torowe), Bogdanę Sas-Jaworskiego i Janusza Wojciecha Prasaka (jeździectwo).

Ocena roku jest więc bardzo pozytywna. Choć dobre wyniki nie mogą przysłaniać słabych stron radomskiego sportu i to w kilku płaszczyznach. Z II ligi spadli bokserzy i tenisiści ziemni, a więc dwie zasłużone sekcje, których historia znana jest licznymi tytułami mistrzów kraju, a nawet złotych medali olimpijskich. Nie najlepiej wiedzie się w mistrzowskich rozgrywkach siatkarkom Radomki, przeżywającym niezrozumiały kryzys, a także koszykarzom Budowlanych i tenisistom stołowym Startu.

Przy lepszej bardziej skonsolidowanej pracy można byłoby osiągnąć korzystniejsze rezultaty na spartakiadach arenach Łodzi i Piotrkowa, osiągając w ten sposób wyższą pozycję niż ósma w grupie nowo powstałych województw.

Stoiśmy w miejscu z poprawą zaplecza technicznego. Nie nie posunęły się naprzód prace wykończeniowe na stadionie Startu przy ul. Wernera i w hali RKS Broń, bardzo słabe tempo odnotować należy na terenie modernizowanego stadionu Radomiaka, w martwym punkcie tkwi budowa toru kartingowego Automobilklubu Świętokrzyskiego.

Piszemy o tych pasywach szczerze, z właściwą troską, mając świadomość, że nie przysługują one bezspornego faktu awansu radomskiego sportu, a przypomnienie poz-